Nr. 279 (3839) Warszawa, ŚRODA 2 Października 1929 r. Rok XXXIV

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3 po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy
Kasa czynna od 11 do 1-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 176-70.
DYREKCJA — tel. 120-13.
ADMINISTRACJA — tel. 313-89.
DRUKARNIA — tel. 173-43.
KONTO CZEKOWE w P. K. O. 175
CENA NUMERU 20 GROSZY

Pamiętajcie — 6 października „Dzień Młodzieży Robotniczej"

„KRYZYS PARLAMENTARYZMU" CZY WALKA KLASOWA?

Oświetliliśmy wczoraj krytyczną sytuację Austrji, zagrożonej zamachem faszystowskim. To co się dzieje w Austrji zasługuje na najbaczniejszą uwagę demokracji europejskiej, nigdzie bowiem układ stosunków społecznych nie jest tak prosty i przejrzysty jak w Austrji, a dzięki temu frazes i kłamstwo trudniejszy mają dostęp do umysłów ludzkich.

Austrja jest krajem przemysłowym, którego ludność w ⅔ stanowią robotnicy, rzemieślnicy, urzędnicy i wolne zawody, a tylko ⅓ uprawia rolnictwo. Austrja posiada najsilniejszą — względnie — partję socjalistyczną, której praca twórcza, organizacyjna i wychowawcza *jest dumą Międzynarodówki Socjalistycznej*. Wiedeń jest wzorem socjalistycznej gospodarki miejskiej. Austrja ma jedną z najdemokratyczniejszych konstytucji w Europie. W warunkach pokojowego rozwoju socjaliści w ciągu najbliższych lat zdobyliby na legalnej drodze większość w parlamencie i jak dziś Wiedeń, tak w niedalekiej przyszłości *czerwoną Austrja*, stałaby się wzorem i atrakcją dla klasy robotniczej innych krajów.

Rzecz jasna, że reakcja austrjacka do tego dopuścić nie chce. Próbowała ona i próbuje przeciwstawić sile socjalizmu zjednoczony blok kapitalistyczno-klerykalny. Tak np. w ostatnich wyborach do parlamentu socjaliści mieli przeciw sobie „jedną reakcyjną masę", w której antysemici ks. *Seipla* znaleźli się razem z narodowymi Żydami. Ale takie bloki nie mogą być trwałe, a nawet jako środki doraźne nie prowadzą do celu, jak dowiodły właśnie wybory z 1927 r., w których socjaliści uzyskali 43% głosów. Postęp socjalizmu idzie znacznie szybciej, niż wszelkie zjednoczenia burżuazji. *Walka reakcji z socjalizmem na drodze legalnej stała się beznadziejna*. Reakcja wkroczyła tedy na drogę gwałtu i przemocy. Bojówka faszystowska, t. zw. *Heimwehra*, ma jej dać to, czego nie chcą dać wybory. Przewrót zbrojny ma odwrócić widmo zwycięstwa socjalizmu. Faszyzm austrjacki głosi też jawnie i otwarcie, że prowadzi walkę z „marksizmem", pozorując ją tylko względami narodowemi, religijnemi i t. p.

Ale socjalizm austrjacki jest taką siłą, że faszyzm nie może podjąć decydującej walki bez obawy klęski. Pokazały to niedwuznacznie wszystkie „manewry wojenne" obu stron. Wobec tego faszyzm chwyta się podstępu. Wyrzeka się on narazie przewrotu zbrojnego, domaga się natomiast... reformy konstytucji. Parlamentaryzm w Austrji jakoby również przechodzi kryzys. Konstytucja austrjacka jakoby nie odpowiada już swym zadaniom.

Jest to, oczywiście, nędzny wykręt. Gdzie jak gdzie, ale w Austrji nie odczuwa się wcale kryzysu parlamentaryzmu. W kraju istnieją tylko 4 większe stronnictwa. Rządy opierają się stale na większości parlamentarnej. Obecny rząd *Schobera*, mimo ostrego kryzysu politycznego w kraju, powstał w ciągu jednego dnia. Ani „partyjnictwo", ani „złe obyczaje" sejmowe nie dają się odczuwać w kraju.

Zapewne, gdyby reakcji udało się na drodze legalnej podciąć demokratyczne podstawy ustroju i w ten sposób zapewnić sobie w przyszłości sztuczną większość, albo przy pomocy rozszerzonej władzy prezydenta— udaremniać wszelkie plany i reformy socjalistyczne, toby zaniechała przewrotu. Ale to jest beznadziejne. Zmiana konstytucji wymaga większości ⅔ głosów, a na projekty reakcji socjaliści, posiadający bezmała połowę mandatów, nie pójdą. Idzie tu więc o manewr, o grę na zwłokę, o sfaszyzowanie aparatu państwowego przez policyjno-generalski rząd *Schobera (Schober* jest naczelnikiem policji w Wiedniu, a wicekanclerz *Vaugoin* ministrem wojny. Obaj są szczerze znienawidzeni przez robotników), by w odpowiedniej chwili dokonać marszu *„Heimwehry"* na Wiedeń.

W Austrji mamy więc klasyczny przykład, jak pod frazes o kryzysie parlamentaryzmu podszywa się *egoistyczny, brutalny interes klasowy burżuazji*. Nikt nie przeczy, że parlamentaryzm, jak każdy ustrój ma swe braki, wady i luki, które w dużym stopniu wynikają z braków, wad i luk w organizacji samego społeczeństwa. Ale w Austrji niedomagania parlamentaryzmu dają się najmniej we znaki. Mimo to reakcja chce rozpętać wojnę domową. Czy dla naprawy ustroju? Nie, dla sparaliżowania ruchu robotniczego, dla zatamowania rozwoju socjalizmu.

I tak jest wszędzie. Wszędzie gdzie reakcja krzyczy o „kryzysie" parlamentaryzmu, ma ona na myśli *walkę z wzrastającą potęgą klasy robotniczej, z podstawami demokracji*. Tak też jest w Polsce, gdzie najgorętszymi orędownikami „reformy" konstytucyjnej są najczarniejsi wstecznicy i faszystowscy oficerowie. I u nas cele „sanacji" są te same, co jej pobratymców w Austrji. Co do tego nie powinno być żadnych złudzeń w obozie demokracji polskiej. I u nas niema mowy, by projekt konstytucyjny B. B. przeszedł w Sejmie. Czy „sanacja" wzorem *„Heimwehry"* austrjackiej rozpali *wojnę domową?*

J. M. B.

Dzień Młodzieży w Warszawie

DO KOMITETÓW DZIELNICOWYCH, ZARZĄDÓW KÓŁ FABRYCZNYCH I ZWIĄZKOWYCH P.P.S. CZŁONKÓW I SYMPATYKÓW P. P. S. M. WARSZAWY.

W niedzielę, 6 października, w Dniu Młodzieży Robotniczej na placu sportowym „Skry" o g. 10 rano, przy ul. Okopowej, po zakończeniu biegu ulicznego odbędzie się

WIELKIE ZGROMADZENIE MŁODZIEŻY ROBOTNICZEJ

przemawiać będą:

t. t. poseł **Norbert Barlicki**, przewodniczący Rady Zawodowej m. Warszawy **Władysław Wysocki** i przedstawiciele Org. Młodzieży T. U. R. t. t. **J. Iwanicki** i **T. Jabłoński**. Wzywa się Komitety Dzielnicowe, Zarządy Kół P. P. S., dzielnice, aby ze sztandarami i orkiestrami tłumnie przybyli na zgromadzenie.

WARSZAWSKI OKRĘGOWY KOMITET ROBOTNICZY P. P. S.

UROCZYSTA AKADEMJA W DNIU MŁODZIEŻY

Dn. 6.X o godzinie 4-ej po poł. odbędzie się

UROCZYSTA AKADEMJA

w sali „Ateneum", w Zw. Zawodowym Kolejarzy przy ul. Czerwonego Krzyża 20.

W programie przemówienia i bogata część artystyczna.

Bilety wstępu nabywać można w lokalach Kół Org. Mł. T. U. R., w dzielnicach partyjnych i związkach zawodowych.

BIEG ULICZNY

Start godz. 10 r., boisko „Skry", ul. Okopowa. Trasa biegnie ul.: Okopowa, Leszno, Żelazna, Wolność, Okopowa, Boisko „Skry".

Badania lekarskie.

Od dn. dzisiejszego zawodnicy winni zgłaszać się do Sekretarjatu Warsz. Org. Mł. T. U. R. ul. Warecka 7, I piętro, po kartki do lekarzy w godz. 10 — 2 p. p. i 5 — 8 wiecz.

Nagrody na bieg przeznaczyły następujące Organizacje i Instytucje robotnicze:

Redakcja „Robotnika".
W. O. K. R. P. P. S.
Rada Zawodowa m. Warszawy.
Dzielnica „Powiśle" P. P. S..
„Księgarnia Robotnicza".
Warsz. Org. Mł. T. U. R.
Koło Młodz. im. L. Misiołka.
Koło Młodz. im. K. Praussa.

Termin zapisów do 3 października (czwartek) do godz. 8-ej wiecz. w W. R. S. K. O.

Z. P, P. S.

Jednomyślne zatwierdzenie planu pracy politycznej i ustawodawczej

Wczoraj odbyło się posiedzenie plenarne Z. P. P. S. pod przewodnictwem tow. Mieczysława **Niedziałkowskiego.**

Tow. **Niedziałkowski** złożył szczegółowe sprawozdanie z działalności Prezydjum, poruszył — pomiędzy innemi — sprawę wymiany listów otwartych pomiędzy marsz. **Piłsudskim** a tow. Ignacym **Daszyńskim**, omówił następnie całokształt sytuacji politycznej i przedstawił wnioski Komisji Parlamentarnej, zawierające ściśle określony **plan polityki Z. PPS** na terenie Sejmu i Senatu Rzeczypospolitej oraz **plan pracy ustawodawczej** z chwilą zwołania sesji parlamentarnej; tow. **Niedziałkowski** położył specjalny nacisk na potrzebę **lojalnego kontaktu i lojalnej współpracy ze stronnictwami lewicy włościańskiej i ze stronnictwami t. zw. centrum** oraz na konieczność „ruszenia z miejsca" **zagadnienia narodowościowego** w Polsce, które jest najściślej związane z walką o demokrację i o utrwalenie bytu niepodległego Państwa; punktem wyjścia referatu tow. **Niedziałkowskiego** była uchwała Z. PPS z dn. 13 września, postanawiająca zgłoszenie w ciągu sesji nadchodzącej **wniosku z żądaniem ustąpienia gabinetu p. Świtalskiego.**

Po referacie przemawiał tow. Kazimierz **Czapiński**, poczem Z. PPS uchwalił **jednomyślnie:**

1) **przyjęcie do wiadomości sprawozdania Prezydjum;**

2) **zatwierdzenie przedłożonego planu pracy politycznej i ustawodawczej z chwilą zebrania się sesji sejmowej.**

***

Następne posiedzenie Z. PPS odbędzie się w sobotę dn. 12 października o g. 11 rano; na porządku dziennym: **położenie gospodarcze kraju i państwowa polityka finansowa;** zagai dyskusję tow. sen. Daniel **Gross.**

ROKOWANIA ANGIELSKO-SOWIECKIE

Londyn, 1 października. (PAT). **Po dzisiejszej rozmowie Dowgalewskiego i Hendersona, ten ostatni oświadczył, że rozmowa ta doprowadziła do porozumienia w sprawie procedury, która wejdzie w życie z chwilą całkowitego wznowienia stosunków dyplomatycznych pomiędzy Anglją a Sowietami. Procedura ta dotyczy wszystkich kwestyj, będących w zawieszeniu, w tej liczbie i kwestji propagandy.**

ZBANKRUTOWANY DYKTATOR UDZIELA WYWIADÓW

PAN WALDEMARAS JEST GOTÓW DO „RATOWANIA SYTUACJI"

Kowno, 1 października (PAT). Wczoraj wieczorem „Lietuvus Zinios" wydała dodatek zawierający wywiad z prof. Waldemarasem. Co się tyczy kryzysu gabinetowego, według p. Waldemarasa, kryzys ten należy uważać **nie za kryzys rządowy, a państwowy.** Kryzys ten przeciągnie się jeszcze długo. Po ogólnem uspokojeniu się na zachodzie Europy, przyjdzie czas na rewizję sytuacji politycznej w Europie wschodniej. Na rewizji tej Litwa albo przegra, albo wygra. **Jego jednak polityki nikt na Litwie już kontynuować nie potrafi.**

W obecnym roku podczas lata — mówił p. Waldemaras — pewien dobrze poinformowany mój znajomy zakomunikował mi, iż jest mu wiadomem, że dymisja moja odłożona została do jesieni. Udałem się wówczas na aeroplanie do Połągi, gdzie się znajdował prezydent państwa. Chciałem jeszcze przed wyjazdem do Genewy wyjaśnić, czy istnieje w stosunku do mnie zupełne zaufanie. Prezydent zakomunikował mi, że zaufanie to posiadam, jednakże w Genewie otrzymałem wiadomość, że kampanja przeciwko mnie przybrała ostre formy, **wobec czego rzuciwszy wszystko powróciłem do Kowna.**

Na zapytanie, czy prowadzone są z nim jeszcze rokowania co do wstąpienia do nowego gabinetu, Waldemaras odpowiedział, że **potem kiedy go zawiadomiono, iż otrzymał dymisję, o żadnych rokowaniach nie moglo być mowy, tembardziej że on nie składał prośby o dymisję.**

Wreszcie p. Waldemaras oświadczył: Zrzekłem się teki ministra Spraw Zagranicznych, **nie znaczy to jednak wcale, ażebym się miał zrzekać brania udziału w działalności politycznej wewnętrznej. Jeżeli nastąpi głęboki kryzys, nie mam zamiaru zachować się biernie, bowiem uważam za swój obowiązek ratować sytuację. (!)**

RADA NACZELNA P. P. S.

Posiedzenia Rady Naczelnej P.P.S. odbędą się w dniach 13 i 14 b. m. w lokalu Z. P. P. S. w Sejmie. Początek obrad dn. 13 b. m. o godz. 11 rano. Obecność wszystkich członków Rady obowiązkowa.

Prezydjum Rady Naczelnej.

C. K. W.

Dziś o godzinie 4 po poł., a nie o 11 rano, jak wczoraj było ogłoszone odbędzie się posiedzenie Centralnego Komitetu Wykonawczego P. P. S. w lokalu Z. P. P. S. w Sejmie.

SEKRETARJAT GENERALNY.

PAPIESTWO, A SOWIETY

Berlin, 1 października. (PAT). **„Vorwärts" donosi, że pomiędzy ambasadorem sowieckim a nuncjuszem papieskim w Berlinie toczą się rokowania w sprawie podjęcia stosunków dyplomatycznych pomiędzy Rosją a Watykanem.**

PROCES O „HEREZJĘ" W XX WIEKU

Capetown, 1 października. (PAT). **Po rozprawie, trwającej 14 dni, sąd uniewinnił prof. Duplessis z uniwersytetu w Stellenbosch, oskarżonego o herezję, głosił on bowiem, że biblja jest dziełem natchnionem w głównych zarysach, ale niekoniecznie w szczegółach.**

MUSSOLINI DALEJ „REFORMUJE"

Rzym, 1 października. (AW). Wczoraj odbyło się posiedzenie Wielkiej Rady Faszystowskiej, której przewodniczył Mussolini. Mussolini wygłosił mowę, w której zapowiedział przeprowadzenie zasadniczej reformy Wielkiej Rady Faszystowskiej, oraz zmiany w partji faszystowskiej.

KONFERENCJA PAŃSTW SUKCESYJNYCH

Wiedeń, 1 października. (PAT). Dzienniki donoszą z Pragi: Według depesz, które nadeszły wczoraj z Paryża, komisja reparacyjna ma zwołać nową konferencję państw sukcesyjnych do Paryża. W konferencji wezmą udział, oprócz przedstawicieli państw sukcesyjnych, także delegaci caisse commune.

POSEŁ TUKA KANDYDUJE PONOWNIE

Praga, 1 października. (PAT). **Wydział wykonawczy słowackiego stronnictwa ludowego, po swem posiedzeniu, wysłał do dr. posła Tuki telegram, w którym wyraża mu jednogłośnie zaufanie i zawiadamia o wysunięcie jego kandydatury przy obecnych wyborach parlamentarnych.**

PROTESTACYJNY STRAJK ARABÓW

JEROZOLIMA, 1 października (PAT). Strajk protestacyjny arabów, wywołany karami, wymierzonemi im w związku z niedawnemi zajściami w Palestynie, został odłożony. Delegacja Arabów odbędzie przedewszystkiem konferencję z Wysokim Komisarzem. W Jaffie i Jerozolimie sytuacja jest bardzo naprężona.

Joachim Lelewel

II.

S września 1831 wychodził p. Joachim z Warszawy, z tobołkiem na plecach, z tysiącem pożyczonych złotych w kieszeni, na długą i daleką drogę tułactwa, o której czuł rzewnie, że nie będzie miała powrotu. Pożegnał matkę, rodzeństwo, które bardzo kochał, bezcenną bibljotekę, którą całe życie gromadził, olbrzymie zapasy notat, wypisów, spostrzeżeń, które miał w pracach późniejszych zużytkować. Szedł przed siebie, otoczony „mnogim tłumem ludu“, aż w końcu października znalazł się we Francji. Wnet zaczął organizować Komitet Narodowy, który miał myśleć o emigrantach i przypominać „Europie“ o losie Polski. Miał imię we Francji, zdobyte pracami numizmatycznemi i niektóremi historycznemi, które Podczaszyński tłomaczył na język francuski. Otoczyła go opieka Lafayetta i koło jego przyjaciół, otoczyli go wszyscy miłośnicy postępu i wolności. Cała Francja liberalna była po stronie polskich wygnańców, głośno wyrażała nienawiść i wzgardę pod adresem króla i rządu, którzy opuścili Polskę i według przekonania szerokich mas inteligencji doprowadzili do upadku powstanie narodowe. Emigranci skupili się koło Czartoryskiego (prawica) i koło Lelewela (centrum i lewica). Wszystkie spory, wszystkie żale żywe w pamięci sejmu przenieśli na grunt paryski. Prawica obrzucała, zupełnie jak w Warszawie, oskarżeniami i przekleństwami Lelewela. Według tych nieudolnych generałów on był wszystkiemu winien. On był organizatorem rozruchów, któremi zakończyło się powstanie, on był winien szubienic, na których lud Warszawy wieszał szpiegów czy domniemanych szpiegów. Pewnego dnia Lelewel zauważył, że wybitny Francuz, który otaczał go najdalej idącą admiracją, kłania mu się dziwnie zimno i jak gdyby niechętnie. Słyszał, że w otoczeniu Czartoryskiego opowiadają o nim niestworzone rzeczy. Zaczepił tedy Francuza:

— Coś mi Pan ma do zarzucenia, widzę bowiem, że Pan patrzy na mnie z dziwnym wyrzutem w oczach.

Francuz mówić nie chciał, ale stanowczość Lelewela wzruszyła go.

— Powiem Panu. Opowiadają o Panu rodacy, że Pan urządził bunt motłochu z hasłem wyrznięcia arystokracji. Że Pan własnoręcznie rozrywał dzieci małe za nogi...

Lelewel oniemiał.

— Kto Panu takie zbrodnie o mnie opowiada? Mów Pan prędzej! Takie rzeczy nie wolno traktować, jak tajemnice.

Francuz, przyciśnięty do muru, wygadał. Widząc wzruszenie i oburzenie Lelewela, sam namawiał, aby takiego oskarżenia nie pozostawić bez odpowiedzi.

— Chodźmy do Lafayette'a. Pan powtórzy, co Pan słyszał, niech i on wie, kto to jest generał R...

Pewnego dnia dowiedział się Lelewel z listu, że go posądzają o kradzież skarbca narodowego, który miał wywieźć z kraju, a który z czasem został przywieziony do Paryża. Ze skarbów tych Lelewel organizuje swoich zwolenników. Płaci każdemu po 25 franków dziennie. Przypomniał sobie, że takiem samem przekleństwem obdarzyli ziomkowie Kołłątaja przed czterdziestu laty... Poprzysiągł sobie, że żyć będzie odtąd jak ubogi tułacz, że od nikogo grosza nigdy nie przyjmie. I odtąd aż do samej śmierci żył niemal jak żebrak, mieszkał w jednym pokoiku, nieopalanym w zimie, w pokoiku o kamiennej posadzce. Słomę z siennika umieszczono w pace po książkach i tą słomą starzec obwiązywał kostniejące nogi (istnieje podobna fotografja współczesna) i rytował swoje arcydzieła kartograficzne. Gdy już z powodu słabnącego wzroku nie mógł pracować dłużej, kładł się do łóżka.. I pisał do braci w Szwajcarji i w Woli Cygowskiej: — „och, braciszku, jaka to dobra rzecz w łóżku leżeć!...“ Z listów, pisanych do Sienkiewicza (Karola) wiemy, z czego się składał jego obiad, jego śniadanie. Byli rodacy, którzy chcieli przychodzić z pomocą: odrzucał pomoc, odrzucał honorarja od rodaków nadchodzące. Zwrócił zaliczkę, ofiarowaną przez zacnego patrjotę Działyńskiego, pomimo, że pracę wykonał. Gdy już nie było możności, ani sposobu odmówić, oddawał dary i należności na cele społeczne. Gdy umarł brat Jan, który w Szwajcarji był inżynierem i pozostawił parę tysięcy franków, odesłał pieniądze do kraju, uważając, że więcej będą potrzebne rodzeństwu. Słowem: był mnichem najsurowszej reguły, a nigdy słowo skargi z ust jego nie spłynęło. Tylko najbliżsi wiedzieli prawdę. Tylko najbliżsi znali przyczyny takiego męczeńskiego żywota. Inni uważali go za oryginała, a niektórzy widzieli w nim obłąkanego.

Najpiękniejsze duchy w Europie otaczały go miłością i szacunkiem. Wszyscy mężowie, w których piersiach tlił się ogień i pożądanie wolności, uważali go za patrjarchę wolności i demokracji. Pisali, szukali rady i ratunku. Każde dziecko w Brukseli znało tego „Polaka“, jego czapkę czworograniastą i jego bluzę robotniczą, kupioną na targu za nieliczne franki. Raz w tygodniu Lelewel zdradzał swoje ubóstwo, chodził do kawiarni pod kolumnami, gdzie czytał dzienniki i pił kufel lekkiego piwa brukselskiego, zwanego „faro“. Znali go wszyscy. Gdy wchodził, publiczność, co uczciwsza wstawała, ustępując miejsca szlachetnej postaci cudzoziemca.

Co roku przemawiał na bankiecie 29 listopada, a od r. 1846, od rewolucji krakowskiej dwa razy. Gazety postępowe drukowały te mowy i można cały tom zbudować, dzięki kolekcji dzienników, znajdujących się w bibljotece królewskiej w Brukseli. Zachęcał do wytrwania, pocieszał, opowiadał ciekawe szczegóły z poszukiwań swoich historycznych. I jako historyk był demokratą i republikaninem. W aktach znajdował potwierdzenie wiary swojej i polityki. Historyk, który przed wojną zajmował się jego wkładem do skarbca nauki, konserwatysta Korzon, stwierdził, że to on, Lelewel, miał słuszność, nie zaś współcześni mu historycy emigracyjni, albo pisujący w Krakowie czy w Warszawie. On, pracując w najgorszych warunkach, bez trudu wiedział PRAWDĘ, i nie zabarwiał tej prawdy, wątpliwej wartości liczmanami, układanemi w interesie bajarzy. Nie poszedł za Mochnackim i zawsze pozostawał w takiej samej odległości od Czartoryskiego i jego akolitów, w jakiej był czasu Sejmu rewolucyjnego. Odmawiał udziału w innych kombinacjach polityczno - socjalnych, które, jak grzyby po deszczu rodziły się w Paryżu pomiędzy 1835 a 1848 rokiem. Pewnego dnia w r. 1861 zgłosił się do niego Gałęzowski z Paryża. Przyjrzał się kościotrupowi, który w łożu żelaznym spoczywał. Wrócił do Paryża, gdzie patrjoci zadecydowali, że trzeba Lelewela przewieźć do kliniki. Lelewel płakał: nie róbie tego! nie wyrzucajcie pieniędzy! Gałęzowski patrzał na to nędzne ciało, z którego skóra powoli złaziła, obnażając kości i pocichu zapłakał. Przewiózł do Paryża starca i umieścił w klinice Dubois, w klinice, w której umierało w ciągu lat długich i przeszłych i następnych tylu tułaczy polskich. Od lat trzydziestu po raz pierwszy Lelewel zaznał słodyczy czystej, ciepłej pościeli, ciepłego mleka, opieki stałej lekarza i infirmierki.

Po kilku dniach życie zakończył.

Stanisław Posner.

Z DZIEJÓW „PRACY WYTĘŻONEJ“ P. ALEKSANDRA PRYSTORA

P. Prystor ma „czułe serce“.—P. Prystor ni stąd ni zowąd trzasnął po karku „własnego“ komisarza

Pułk. **Prystor,** pełniący obowiązki Ministra Pracy i Opieki Społecznej, niweczy samorząd ubezpieczeń społecznych, a po drodze zwiedzając różne instytucje ubezpieczeniowe, uprawia tanią filantropję. Jeżdżąc w towarzystwie swego „adjutanta“ rtm. hr. **Łubieńskiego,** odwiedza, naturalnie, różne instytucje, któremi się łaskawie opiekują różne „utytułowane“ osoby. Tak np. w Krakowie zwiedzając Kasę Chorych, w której wprowadził komisarza, zwiedził także żłobek im. Dzieciątka Jezus, którego prezesową jest Róża hr. **Łubieńska.**

Jak donosi komunikat PAT:

„P. minister przeznaczył na żłobek dodatkową nadzwyczajną subwencję w kwocie 5 tys. zł. na wewnętrzne urządzenia. Przed odjazdem ze żłobka p. minister obdarował dzieci łakociami“.

Dobry jest człowiek ten pan pułkownik! Po tym czynie, świadczącym o czułem jego sercu, udał się do Grudziądza, gdzie **rozwiązał** Zarząd Kasy Chorych, której dyrektorem był niedawno niejaki p. **Rudkowski,** obecnie zastępca komisarza w Ogólno - Państwowym Związku Kas Chorych w Warszawie.

Czyżby rozwiązanie tej Kasy Chorych nastąpiło z powodu „gospodarki“ p. **Rudkowskiego?**

DALSZE WYBRYKI „NIEDOROZWINIĘTEGO MŁODZIEŃCA“

W jednym z poprzednich numerów „Robotnika“ ujawniliśmy szczegóły automobilowej gospodarki p. Polakiewicza, oraz tajemnice zniknięcia 2.000 zł., aferę o charakterze kryminalnym, które ze względu na zamieszanie w te afery kierownictwa Kasy, są skrupulatnie tuszowane.

P. Polakiewicz, mocno podniecony ujawnieniem skandali, których jest współuczestnikiem, przedewszystkiem postanowił unicestwić siłę Związku Zawodowego, drogą rozbicia jego szeregów.

Poprzednie zebranie, ujawniło jednolitą opinję członków Związku wobec — niszczącej Kasę — gospodarki p. Polakiewicza.

Skutki w formie represji nie dały na siebie długo czekać. Rozpoczęły się masowe przenoszenia służbowe wyłącznie naszych towarzyszy, pod pozorem „gruntownego poznania sposobu urzędowania“.

Gdy ta forma represji nic nie wskórała, p. Polakiewicz wydelegował na oddziały Kasy, pracowników, którzy **zgłaszali się w godzinach pracy do kolegów i teroryzując ich groźbami, że będą wyrzuceni z pracy, jeżeli nie podpiszą deklaracji o wystąpieniu ze Związku Klasowego, wymuszali tą drogą podpisy.**

Oczywiście, że w tych warunkach ludzie p. Polakiewicza uzyskali szereg podpisów pod deklaracją wystąpienia ze Związku.

Bardzo wielu członków Związku zgłaszało się do Zarządu i oświadczali, **że tylko pod terorem wystąpili ze Związku.**

Oczywiście w tych warunkach „sukces“ p. Polakiewicza sztucznie wyolbrzymiony do rozmiarów zwycięstwa i „zmierzchu wpływów cekawistycznych“ w Powiatowej Kasie Chorych w Warszawie jest bardzo iluzoryczny.

Pan Polakiewicz zepragnął mieć związek swój, osobisty, uległy jego niedorzecznym koncepcjom „sanowania“ gospodarki Kasy—i osiągnął to, stworzył sobie **związek do którego weszli, wyrzuceni ze Związku klasowego defraudanci, kilku komunistów,** paru bebesowców, no i galerja typów, przyjętych przez Polakiewicza, o bogatej przeszłości, (eks żandarmów, konfidentów defenzywy i policji kryminalnej).

Tak sztucznie stworzony związek, rozpoczął swą działalność od tego, że pod dyktando p. Polakiewicza wysłał depeszę hołdowniczą do p. Prystora, (z władzą lepiej być dobrze) stanowiącą radosną twórczość jego, jako „bojownika o prawa robotnicze“.

Serwilizm swój, posunęli ajenci Polakiewicza tak dalece, że, by nie być posądzonymi o herezję opozycyjną, „urbi et orbi“ obwieszczają swoją lojalność sanacyjną, przez dekorowanie piersi orderami dziesięciolecia.

Pan Polakiewicz, jako prawnik, i to podobno nawet aż doktór praw, święci dzisiaj nielada sukcesy.

Wymówił oczywiście wyłącznie tylko niewygodnym mu pracownikom, pracę.

Wymówienia te, pisane w dn. 28 września, opatrzone są podpisami: p. Polakiewicza i buchaltera Kasy p. Kochanowskiego, który w nagrodę, za tuszowanie sprawy tajemniczych 2.000 zł. został mianowany z dn. 30 września wice-dyrektorem Kasy.

Pan Kochanowski, który oświadczał, że nigdy nie pójdzie na sanacyjną politykę w Kasie, bardzo chętnie, mimo, że nie miał uprawnień w tym kierunku, wymówienia podpisał. Należy zaznaczyć, iż do dnia 30 września urzędował jako dyrektor Kasy, tow. Kuczewski, który jedynie jest powołany do zgłaszania wniosków o: zwolnieniu, ewentualnie o wymówieniu pracy urzędnikom.

P. Polakiewicz tę drogę ominął świadomie, bo wiedział, że dyrektor Kuczewski zwolnień, podyktowanych niską zemstą polityczną nie podpisałby.

Pan Polakiewicz, który u władz nadzorczych ma opinję „niedorozwiniętego młodzieńca“ wydał w dn. 30 września nowy regulamin służbowy, przy pomocy którego usiłuje pozbawić pracowników korzyści, gwarantowanych umową zbiorową.

Ponieważ regulamin ten jest niezgodnym z prawem stekiem głupstw i nonsensów, które mogły powstać tylko, doprawdy w umyśle niedorozwiniętego komisarza, **nie wątpimy, że wkroczy w tę sprawę Urząd Ubezpieczeń i zawiesi bezprawne decyzje p. Polakiewicza, które w efekcie swoim narazić muszą Kasę na ogromne straty,** albowiem usuwani pracownicy, nie będą rezygnowali z roszczeń swoich i strat, wynikłych, z bezmyślnych a podyktowanych zemstą polityczą pobudek, dochodzić będą na drodze sądowej.

Na zasadzie nowego regulaminu służbowego p. Polakiewicz wymówił pracę kilku pracownikom. Usunięci, skarżą Kasę do sądu.

NADUŻYWANIE LUDZKIEGO NIESZCZĘŚCIA

Panowie z B. B. S. nie cofają się przed niczem. Jeżeli chodzi o spotwarzanie P. P. S. dobra jest dla nich każda metoda. Oto nowy kwiatek niesumienności tych panów.

Jest taki nieszczęśliwy mechanik chory nerwowo do tego stopnia, że lekarze państwowi, wśród nich dr. M., uznali go za niepoczytalnego. Nazywa się ów nieszczęśliwy człowiek **Bogdański;** otrzymał on ostatnio, dzięki B. B. S., posadę w Państw. Wytwórni Aparatów Telegr. Za to, że ma tę posadę, każą mu podpisywać listy do redakcji **„Przedświtu“** o milicji P. P. S. W liście tym niema ani jednego konkretnego faktu, ani jednego nazwiska, jest tylko stek oszczerstw i kłamstw.

Jakżeż pociągać do odpowiedzialności sądowej człowieka chorego, który podpisuje podsuwane mu listy pod groźbą utraty zarobku?

WALKA P. INSPEKTORA Z CZERWONEM HARCERSTWEM

Inspektor szkół powszechnych w Piotrkowie, p. **Jasiński,** zamiast interesować się rozwojem szkolnictwa na terenie powiatu rozpoczął wojnę z T.U.R., a właściwie z jego częścią **z Czerwonem Harcerstwem.** Nie zważając na to, że **T. U. R.** jest organizacją zalegalizowaną przez władze państwowe i że zgodnie ze statutem może zakładać Koła zerwonego Harcerstwa, p. inspektor oświadczył kierownikom miejskich szkół powszechnych, że uczniowie za przynależenie do **Czerwonego Harcerstwa** będą usuwani ze szkoły oraz zabronił nauczycielstwu brania udziału w pracach tej organizacji. Oświadczenie to polecił p. inspektor ogłosić w szkołach. To „posunięcie“ p. inspektora wywołało wśród robotniczej ludności **Piotrkowa** ogromne oburzenie. Może Ministerjum powstrzyma p. **Jasińskiego** w jego zapałach.

ODCZYTY WARSZAWSKIEGO ODDZIAŁU T. U. R.

Warszawski Oddział TUR przystępuje w połowie października do planowej, szeroko zakrojonej akcji. Na początek idą 2 cykle odczytowe, a mianowicie:

1. **Ewolucja w wszechświecie** (ilustrowane licznemi przezroczami) — **wykłady** prof. **Forelle,** oraz
2. **Z dziejów kultury** — prof. **Ludwika Krzywickiego.**

Wykłady te będą się odbywały w Gimnazjum Związku Zawodowego Nauczycieli Szkół Średnich, Żórawia 49. Zapisy przyjmuje Oddział warszawski TUR-a przy ul. Czerwonego Krzyża 20, pokój nr. 64, w dni dyżurów, t. j. w **poniedziałki i piątki od 5½ — 7-ej.**

Wykłady rozpoczną się 1 4października.

„SPLENDID“—„SPIEWAJĄCY BŁAZEN“

PIERWSZY FILM DŹWIĘKOWY W POLSCE.

Przystępując do omówienia największego ewenementu w dziedzinie życia filmowego w Polsce, jakiem była premjera pierwszego na ziemiach polskich filmu dźwiękowego, mam bardzo trudne zadanie do spełnienia: z jednej bowiem strony muszę omówić znaczenie tej premjery, jako nowego kroku naprzód w tryumfalnym pochodzie X Muzy, z drugiej zaś strony chcę przedstawić wrażenia, jakie film ten uczynił na mnie, nie jako na sprawozdawcy, lecz jako na zwykłym widzu, jednym z tych setek tysięcy widzów, z zapartym oddechem oczekujących na przemówienie „wielkiego niemowy“.

Premjera **„Śpiewającego błazna“** wypadła naturalnie bardzo uroczyście. Tak uroczyście, jak powinien był być przyjęty nowy przejaw ludzkiego genjuszu.

Film dźwiękowy, działając nietylko na wzrok, lecz i na słuch, niewątpliwie zwiększa znacznie skalę wzruszeń widzów; zjawiska na ekranie stają się bardziej bezpośrednie, a przez to czynią silniejsze wrażenie.

Przykładem tego może być jedna z końcowych scen „Śpiewającego błazna“ — śmierć dziecka. Widz, patrząc na zbolałą twarz ojca i słysząc jego nabrzmiały bólem głos, przejął się tą sceną znacznie silniej, niż wówczas, gdyby oglądał jedynie niemą scenę.

Wprowadzenie szeregu efektów dźwiękowych, poza mówieniem i śpiewaniem, jak np. gwar restauracyjny (silniejszy lub słabszy, w miarę otwierania lub zamykania drzwi), daje widzowi wrażenie większej bezpośredniości akcji, a przez to — zwiększa również zainteresowanie sztuką. W „Śpiewającym błaźnie“ efektów tych jest cały szereg; następne jednak filmy dźwiękowe, które mamy ujrzeć, przyniosą ich jeszcze więcej. Mają one dać widzowi pełne złudzenie znajdowania się w sferze akcji sztuki: np. w ogrodzie, lesie czy na morzu. Jak dalece złudzenie to zostanie osiągalne, przekonamy się niebawem; dziś już jednak możemy stwierdzić, że te właśnie efekty dźwiękowe są idealnem wprost oddaniem rzeczywistych dźwięków i dają maximum złudzenia prawdziwości.

Tak tedy premjera „Śpiewającego błazna“, jak i oba nadprogramy dźwiękowe (urywek z opery Nowojorskiej i jazz-band), krótko mówiąc — zaimponowały, jako wynalazek, jako nowy zwrot w produkcji filmowej. Że jednak film dźwiękowy dziś jeszcze, a zapewne i w przyszłości, nie stanie się końcem dla filmu niemego, lecz pójdzie w swym rozwoju równolegle z nim — możemy śmiało przypuszczać, po ujrzeniu „Śpiewającego błazna“. Pomiędzy filmem niemym a filmem dźwiękowym jest ta sama różnica, co pomiędzy tymże filmem dźwiękowym a teatrem: są rzeczami różnemi i godnemi rozwoju; mogą istnieć obok siebie, ciesząc się równem powodzeniem, a ze sobą nie konkurując.

Przechodzę teraz do oceny filmu „Śpiewający błazen“ z punktu widzenia publiczności, pomijając doniosłość samej premjery.

Sam film przypomniał mi owe prototypy filmowe z przed lat 15—20, jakie miałam okazję oglądać w retrospektywnym pokazie filmowym, którym zaprodukowano filmy z przed 20 lat, a następnie i film ultra-nowoczesny: „Symfonję wielkiego miasta“.

W „Śpiewającym błaźnie“ cały nacisk położono na **stronę dźwiękową,** kultywowano wynalazek, a zaniedbano pomysłowość i wykonanie. Film, zarówno pod względem treści, jak i budowy, jest tak naiwny i nieskomplikowany, tak banalny, a chwilami nawet nudny, że gdyby go pozbawiono owej strony dźwiękowej — najmniej wybredny widz uznałby go za nieciekawy.

Jak już wspomniałam, sceny śpiewane, a zwłaszcza te — na tle gwaru restauracyjnego — wypadły znakomicie, jeżeli jednak chodzi o sceny mówione, posiadają one szereg niedociągnięć. Głos dziecka wypadł naturalnie, natomiast głosy męskie i kobiece chwilami przypominały ryk tygrysów, co dawało efekty nieco zabawne, zwłaszcza w scenach erotyczno - lirycznych. Cieniowanie dźwięków wypadło bardzo subtelnie, zarówno w śpiewie, jak i w muzyce, jedynie bardzo niskie tony, mówione lub śpiewane tonem dramatycznym, wydawały się zbyt ogłuszające.

Mówiąc o wadach filmów dźwiękowych, podkreślić należy jeszcze dwie ich cechy charakterystyczne. Pierwsza z nich, to obsadzanie ról bohaterów nie przez fachowo wykształconych aktorów filmowych, a przez śpiewaków, nie mających nieraz najmniejszego pojęcia o grze filmowej. Druga — to fakt zabijający międzynarodowość kina: język angielski, w którym mówią i śpiewają aktorzy. Rezultat tego jest taki, że 10—15 minutowe przemówienia aktora — oczywiście niezrozumiałe dla większości publiczności—zostaje streszczone po polsku krótkim napisem na ekranie. Efekt — rzecz prosta — jest ujemny. Widz nudzi się i żżyma, słuchając obcego mu języka i czeka z utęsknieniem, kiedy akcja będzie znów dlań zrozumiała, czyli „niema“. Wyjściem z tej sytuacji będzie chyba tylko produkowanie filmów dźwiękowych polskich.

Mimo tych braków, „Śpiewający błazen“, jako pierwszy film dźwiękowy, niezawodnie będzie się cieszył dużem powodzeniem... kto wie, może zachęci nawet wielu do nauki języka angielskiego.

Ika.

Kronika polityczna

NOWY POSEŁ RUMUNJI W WARSZAWIE.

Wczoraj rano przybył do Warszawy nowomianowany minister pełnomocny Rumunji w Polsce p. Georges Cretzeanu.

Z UTAJONEJ RZECZYWISTOŚCI MAGISTRACKIEJ

Rejestr szkód, ponoszonych przez miasto skutkiem gospodarki dzisiejszego Magistratu stale się powiększa. Rzecz naturalna, że ogłaszane o „działalności“ p. p. Jaworowskiego, Szpotańskiego, wiadomości stanowią tylko drobny ułamek ich niesławnego „dorobku“. Lwia część bowiem skrzętnie jest ukrywana w gabinetach prezydjalnych i jest rzeczywistością — nie jak mówił p. Bartel „urojoną“, lecz — utajoną.

Coś nie coś jednak z tej magistrackiej rzeczywistości utajonej przedostaje się czasami na zewnątrz, do wiadomości ogółu.

I teraz mamy do zanotowania taki fakt. W M. Z. Z. W. zwolniono bez żadnych widocznych powodów **siedmiu urzędników,** wydatkując na odprawy **63.700 zł.**

A więc z jednej strony słyszy się utyskiwania na brak pieniędzy w kasach miejskich, redukuje się potrzebne wydatki, ogranicza inwestycje, — z wielką szkodą ludności pracującej, z drugiej zaś widzimy lekkomyślne szastanie groszem publicznym dla zaspokojenia namiętności rugów, jaka opanowała p. wiceprezydenta Szpotańskiego.

Nie będzie przesadą twierdzenie, że dalsza gospodarka w tym stylu, uprawiana przez spółkę bebesowsko-endecką w niedługim czasie doprowadzić może samorząd stolicy do ruiny. Jak się to odbija na sprawach mieszkańców i pracowników miejskich nie trzeba nawet dowodzić.

Ale cóż to może obchodzić wspomnianą spółkę. Grunt dla nich—to władza i dostęp do kas miejskich. Ot, i rządzą.

ZGON TWÓRCY POMNIKA MICKIEWICZA W PARYŻU

Paryż, 1 października. (PAT). Zmarł tu dziś, przeżywszy lat 68, znakomity rzeźbiarz francuski Emile Bourdelle, twórca pomnika Adama Mickiewicza w Paryżu.

KONKURS NA MALOWIDŁA W SALI SEJMOWEJ

Wczoraj upłynął termin, wyznaczony na nadsyłanie prac malarskich, zgłoszonych na skutek konkursu, jaki Marszałek Sejmu tow. *Daszyński* rozpisał, celem wypełnienia 3-ch ekranów w czołowej ścianie sali obrad. Dziś zaczęto ustawiać w sali obrad prace konkursowe. W konkursie wzięli udział uproszeni artyści: *Pruszkowski, Mehoffer, Ślendziński, Roguski, Sichulski* i *Stryjeńska,* oraz anonimowo pod godłami 23 malarzy. Posiedzenie jury odbędzie się jutro o g. 11 przed południem pod przewodnictwem Marszałka tow. *Daszyńskiego* z udziałem delegata Akademji krakowskiej p. *Pautscha,* Szkoły Sztuk Pięknych w Warszawie, prof. *Skoczylasa,* dyr. dep. w Min. Oświaty *Jasstrzębowskiego* i budowniczego sali sejmowej prof. *Skórewicza.* Posiedzenie jury potrwa prawdopodobnie dwa dni. Po ogłoszeniu wyniku konkursu prace nadesłane zostaną wystawione w jednym z salonów artystycznych stolicy.

NIEZWYKŁE ZJAWISKO

Po kilkudniowej pięknej i ciepłej pogodzie, podczas której w południe słońce grzało nie słabiej, aniżeli w maju, wczoraj po zachodzie słońca spadł deszcz, przyczem błysnęło i rozległ się krótkotrwały grzmot.

Błyskawica i grzmot w dniu 1 października jest niezwykłem w naszym klimacie zjawiskiem przyrody.

WESOŁY KĄCIK

Nienormalne.

Lekarze, zatrudnieni w Kasach Chorych, zwracają uwagę na rzecz tak nienormalną, jak to, że p. Prystor, pomimo iż dopiero szósty miesiąc upływa, jak związał się z Rządem, już jest przy Nadziei.

Jak w Biarritz.

Na uroczystem zamknięciu P. W. K. w Poznaniu podjum, na którem zasiedli ministrowie, udekorowano wysokiemi, rozłożystemi palmami.

Ktoś złośliwy zwrócił uwagę, iż premjer Świtalski pod palmami wyglądał, jak w Biarritz.

Odpowiedzialność

Po ostatniej ofensywie marsz. **Piłsudskiego** na Sejm, po projektach odebrania Sejmowi praw budżetowych i t. d. — jasnem jest, **kto** ponosi odpowiedzialność. Coprawda i przedtem to było jasne, ale po ujawnionych próbach, teraz, po „dyskusji“ z tow. Daszyńskim stało się to jasnem do ostateczności, dla najbardziej naiwnych (politycznie) ludzi.

„Linja“ wybrana jest świadomie; kroczy się po niej systematycznie; Sejmowi rok po roku **nie daje się** pracować; stara się go poniżyć w oczach opinji wyzwiskami; pracuje się — słowem — nad zorganizowaniem „rozgrywki“; ku dzikiej uciesze rozmaitych zamachowców ze Związku Ziemian, ze szlacheckich klubów. Ci panowie bowiem, jak wiemy z dawnych dziejów Polski, byli zawsze najlepszymi „państwowcami“ polskimi! i zawsze — nieprawdaż?—byli świadomi odpowiedzialności?...

Odpowiedzialność jest ustalona. Nietylko wobec „dziejów“, łaskawi panowie, ale także wobec żywych ludzi współczesnych! Odpowiedzialność nietylko za przechylenie całej polityki „na prawo“, ku prawicowej dyktaturze, na rzecz klas posiadających, lecz także za **los Państwa.**

W ideologji P. P. S. jest to zresztą to samo. Gdyż los szerokich mas pracujących, demokratyczna twórcza współpraca szerokich mas przy warsztacie państwowym jest zarazem **losem Polski.** Oddzielić dziś — w Polsce! — losów mas od losu Państwa — niepodobna. Na sztucznie odkarmianem ziemiaństwie i na sztucznie odkarmianej magnaterji zajdzie się nie dalej, niż się zaszło przy końcu XVIII wieku...

„A **Mussolini?**“ — mówi (lub myśli) taki „sanacyjny“ „mąż stanu“, który zapewne skończył parotygodniowy „kurs“ polityczny w rodzaju prystorjańskich kursów dla dyrektorów Kas Chorych. „**Mussolini** sobie rządzi — i dobrze jest. Przynajmniej na razie“.

W odpowiedzi na ten dziecięcy bełkot należy wskazać nietylko na to, że „sanacja“ nasza nie zdołała nawet stworzyć tego swoistego entuzjazmu, który bądź co bądź stworzył **Mussolini** w pewnych kołach, nie w tem rzecz; rzecz w tem, że **położenie Polski jest zupełnie odmienne od położenia Włoch.** Włochy są zamknięte w swym „bucie“ półwyspu Apenińskiego. Nie spodziewają się żadnej ofensywy z żadnej strony. Odwrotnie, szybko rosnąc w ludność, chciwie zerkają w stronę Jugosławji, czy Francji. Włochy mogą tedy pozwolić sobie na doświadczenia, które zresztą niewiadomo, jak się skończą. Polska jest w sytuacji gorszej — ściśnięta między Rosją sowiecką a Niemcami, nigdy nie wie i nie może wiedzieć ani dnia ani godziny, gdy zostanie powołana do straszliwego wysiłku. Zresztą już podczas pokoju musi dźwigać Państwo, pełne braków i potrzeb ogromnych; wystarczy wspomnieć o budżecie wojskowym, stanowiącym, jak stwierdza **Piłsudski,** jedną trzecią część blisko 3-miljardowego budżetu państwowego.

Czy w takich warunkach można „eksperymentować“ nad ludem, odsuwać go w kąt, wskrzeszać ziemiaństwo do nowego życia, militaryzować i biurokratyzować życie społeczne?! Czy lud, dźwigający już dziś straszne ciężary; czy lud, który jutro — kto wie — może będzie musiał udźwignąć jeszcze straszniejsze, i to kto wie czy nie w warunkach rozszalałej demagogji bolszewickiej, czy lud ma być wychowywany do swych trudnych zadań w warunkach dyktatury? ma być traktowany jako martwy „objekt“ polityki „jaśnie oświeconych“ dyktatorów?

Naturalnie, umysł prymitywny może rozumować także odwrotnie. Powie: „Jeśli położenie Polski jest trudne, tem bardziej jest potrzebna silna władza“. Co to jest **„silna władza“?!** Czy jest to to samo, co **silne Państwo?** W roku 1920 Polska miała, powiedzmy, „słabą“ władzę, ale, jako Państwo, okazała się silniejszą od Rosji, która miała, nikt chyba nie zaprzeczy, „silną władzę“. „Silne władze“ miały także Rosja carska i Niemcy cesarskie, a jednak w piach się rozsypały w wojnie z republikami lub „republikańskiemi monarchjami“ (Anglja), w których władza była „słaba“ i zależna od „partyjników“.

Niegdyś rosyjski satyryk **Szczedrin** wspominał o prymitywnych umysłach, które plączą pojęcie „otieczestwa“ (ojczyzny) z pojęciem „prewoschoditielstwa“ (ekscelencji). U nas w Polsce takich „prymitywów“ jest dużo — zapewne pod rosyjskim i pruskim wpływem. Ale **teraz,** po wojnie światowej, to pomieszanie pojęć jest znacznie groźniejsze niż za czasów **Szczedrina.**

Przeczytałem z ciekawością książkę „sanacyjnego“ monarchisty, p. St. **Mackiewicza** p. t. **„Dziś i jutro“.** Tu mamy tę tęsknotę do silnej władzy (nawiasowo: zarazem nienawiść do reformy rolnej) w bardzo prymitywnej postaci. Tylko że panu Mackiewiczowi i dyktatura nie wystarcza! Domaga się utworzenia **„dynastji Piłsudskiego“,** bo co będzie po śmierci dyktatora? B. B. obejmie rządy? Pan Mackiewicz kpi sobie z takiej perspektywy. Słuchajcie, słuchajcie (str. 201):

> **„Bałbym się, że BB., jak zostanie same, zostanie rozsadzone walkami wewnętrznemi“....**

Bardzo ciekawa uwaga. Ma więc Polska postawić **wszystko na jedną kartę doraźnej dyktatury?** A potem co? Pan Mackiewicz **„sanacyjny“ publicysta,** odpowiada wyraźnie: **chaos,** walki wewnetrzne! Ten **chaos** ma być **„silną władzą“?!** W Polsce tak niezmiernie eksponowanej politycznie?

A więc „chaos“, powiada „sanacyjny“ poseł. Nie my powiadamy, tylko samo BB. **Czy bierzecie panowie, za to odpowiedzialność?**

A może tych panów nic ta przyszłość nie obchodzi — przyszłość, która przecież może być bliską? Może każdy ma nadzieję zwycięstwa w walce **„o spadek“?** A niektórzy zapewne myślą tylko o dniu dzisiejszym — aby „urwać jaknajwięcej, lub posadę, pensję czy jakieś tam „beneficium“ zabezpieczyć?

To więc są perspektywy **„silnej władzy“!** Biurokratyzacja, militaryzacja oraz „upolicyjnienie“ życia mogą prymitywnym, **zrusyfikowanym** czy **sprusaczonym,** głowom wydawać się „silną władzą“. Ale i to chwilowo — sam p. **Mackiewicz** to rozumie. A potem? Potem może nastąpić — **krach...**

Italja **Mussoliniego** nie jest w tak tragicznej sytuacji. I tam wprawdzie kwestja „spadku“ jest omawiana. Ale czyja obca ręka wyciągnie się poprzez Alpy po ziemie włoskie? Po kolonje (afrykańskie) może jednak wyciągnąć się — zresztą zobaczymy, może dożyjemy.

Do Polski takie ręce poprzez granice już się wyciągają. Po Hadze stało się w Polsce powszechnem odczuciem, iż rozpoczyna się wzmożony napór na nasze granice zachodnie. Piszą o tem wszyscy, piszą także „sanatorzy“. Czyżby uważali, że najlepszą „odpowiedzią“ jest robienie z ludu **biernego** materjału politycznego? W podobny sposób postępowano w carskiej Rosji. Lud jednak „biernym“ nie pozostał; wprawdzie zobojętniał na losy Państwa, jako całości, ale zato nastroił się na zagadnienia przewrotu, rewolucji.

Upadek **Waldemarasa** w Litwie, nagły, szybki musi zastanowić. Widocznie w naszych osobliwych — powiedzmy „wschodnich“ — warunkach europejskich nie tak łatwo jest z dyktaturą. Włochy mogą sobie pozwalać na ten „luksus“ na czas dłuższy — narody na wschodzie i w centrum Europy — **nie.**

Czy ci panowie, kunsztownie majstrujący w ofensywie przeciwko demokracji w Polsce, świadomi są tego i... swej odpowiedzialności?

Nasze Państwo jest **młodem** Państwem. Robotnik polski, a w pewnej mierze i chłop, stanął do walki o swe losy z **programem państwowym, niepodległościowym,** — z **wiarą,** z wiarą w Państwo, które będzie „matką“, a nie „macochą“; swobodnym warsztatem ludu, a nie rozkazem „naczalstwa“. Stąd też entuzjazm 1920-go roku w obronie Państwa.

Tę młodą wiarę, największą siłę Państwa można łatwo zniszczyć. Ona jest jeszcze tu i owdzie płynną, bo młodą. Jeśli lud poczuje się odsuniętym od swobodnego warsztatu (a przytem zobaczy, jak ziemiaństwo gwałtownie się przysuwa) — co uczyni? Czy ma stracić swą wiarę i zobojętnieć? Czy ma się skoncentrować na walkach wewnętrznych, prowadzonych za wszelką cenę, chociażby kosztem bytu państwowego?

To są fakty — niewątpliwe, groźne, bijące w oczy.

Idzie ofensywa dyktatury przy akompanjamencie brutalnych słów i chytrych manewrów, zjadliwie komentowanych przez naszych „przyjaciół“ zagranicznych.

Odpowiedzialność jest ustanowiona. Czy p.p. aranżerowie są jej w pełnej mierze świadomi — i to wobec żyjącego jeszcze pokolenia? Czy są świadomi odpowiedzialności **za los Państwa?!**

Kazimierz Czapiński.

PRZEGLĄD PRASY

Po zamknięciu P. W. K.

„Gazeta Warszawska“, nie negując udziału rządu w zorganizowaniu wystawy, ani poparcia z jego strony (uznanie to wyrażone jest w tonie raczej ironicznym), zaznacza, że inicjatywa i urządzenie wystawy były dziełem samorządu Poznania i szeregu zdolnych, pracowitych ludzi nie z obozu sanacji. Różni współpracownicy p. Ratajskiego i Wachowiaka byli w większości zredukowanymi przez sanację urzędnikami.

Wystawa powiedziała, że „naród polski i jego państwo rozwija się stale wbrew niepomyślnym warunkom zewnętrznym i wewnętrznym. Nie dzięki, ale pomimo sanacji“.

„Rzeczpospolita“ podkreśla, że w budżecie PWK Rząd uczestniczył zaledwie w 15%. Wystawa winna być pierwszym etapem na drodze do dalszego rozwoju gospodarczego Polski.

„Kurjer Polski“ pisze o wychowawczem i moralnem znaczeniu Wystawy, która w dziejach odrodzonej Polski otrzyma miejsce zaszczytne. Przynosi ona chwałę i zaszczyt zarówno jej inicjatorom, jak i organizatorom, oraz wykonawcom; przynosi zaszczyt zarówno Polsce całej, jak i stolicy dzielnicy wielkopolskiej“.

Przesilenia.

„Kurjer Poranny“ omawia sprawy przesilenia na Litwie, w Austrji i w Czechosłowacji. O Woldemarasie piszą, że to Niemcy wynieśli go na czoło rządu, ale jako przysięgły „przeciwnik“ rządu obecnego w Niemczech, p. Erenberg, nie czuje żadnego zadowolenia z upadku Woldemarasa, który pono był „najwygodniejszym“ dla Polski wrogiem. Z dziesiątków artykułów tegoż p. Erenberga, w których z najwyższą pasją zwalczał Woldemarasa, nie wynikało bynajmniej, by był najwygodniejszym dla Polski przeciwnikiem.

O Austrji pisze p. Erenberg jeszcze „śmielsze“ banialuki. Oto przesilenie ma świadczyć o bardzo silnem osłabieniu wpływu na państwo partji socjalistycznej, która rzekomo dwa lata temu porwała się, przy pomocy komunistów, do opanowania rządów w drodze rewolucyjnej. Jest to oczywiście nieprawda. Tak samo, jak nieprawdą jest, jakoby socjaliści austrjaccy przyjęli „nie bez melancholji wprawdzie, ale ze spokojem i zrównoważeniem, ten obrót rzeczy“, to znaczy: rząd Schobera. Otóż socjaliści przyjmują wprawdzie ze spokojem i zrównoważeniem rząd Schobera, ale ten spokój i ta równowaga nie oznaczają bynajmniej współpracy socjalistów z Schoberem. Socjaliści nie potrzebują wyjść ze stanu spokoju i równowagi, gdyż bez ich udziału nie można zmienić ani jednej litery konstytucji. Nie potrzeba im więc „opozycji na drodze gwałtu“, lecz wręcz przeciwnie: Schober bez gwałtu nie dokona żadnej zmiany konstytucji.

Pułkownikowskie gadu-gadu...

„Głos Prawdy“ usiłuje „polemizować“ z opozycją na temat wyniku obrad genewskich. Oto opozycja jakoby szlocha z powodu upadku prestiżu Polski na terenie polityki zagranicznej.

Jeśli o nas chodzi, tośmy wcale nie twierdzili, że prestiż Polski upada, stwierdziliśmy natomiast, że Polska na ostatniej sesji nie wykazała żadnej inicjatywy, że milczała na pełnem zgromadzeniu, że nie podpisała klauzuli haskiej itd. Krytykowaliśmy, a nie szlochaliśmy.

B.

Komisja Kulturalno-Artystyczna przy Radzie Zawodowej m. st. Warszawy, ul. Czerwonego Krzyża 20, pokój 61, tel. 332-88, wydaje bilety ulgowe do następujących teatrów: Teatr Narodowy dn. 9.X „Wiosna Narodów w cichym zakątku“; dn. 11.X „Konfederaci Barscy“. Teatr Wielki dn. 11.X.

WCZORAJSZE NARADY KLUBÓW SEJMOWYCH

Zbliża się termin, w którym Rząd, według brzmienia Konstytucji, obowiązany jest zwołać sesję budżetową Sejmu. W związku z tem, jak również w związku z początkiem miesiąca, wczoraj zaroiło się w Sejmie od posłów i senatorów, z czego skorzystały prezydja klubów i zwołały posiedzenia.

OBRADY KLUBU „WYZWOLENIA“.

Klub parlamentarny PSL „Wyzwolenie“ dokonał wyboru nowego prezydjum. Dotychczasowy prezes klubu wicemarszałek **Woźnicki** oświadczył na wstępie, że z powodu złego stanu zdrowia, nie może nadal pełnić obowiązków prezesa, dlatego prosi, aby na niego nie głosowano. Pomimo tego oświadczenia, klub przez tajne głosowanie wybrał prezesem wicemarszałka **Woźnickiego.**

Wobec powtórnego kategorycznego zrzeczenia się wicemarszałka Woźnickiego, dokonano nowych wyborów.

Prezesem klubu wybrany został poseł **Michał Róg,** wiceprezesami posłowie: **Jan Woźnicki, Jan Smoła, dr. Józef Putek** i **Andrzej Koter.** Na sekretarzy wybrano posłów: **Pawła Chadaja** i dra **Zygmunta Gralińskiego.** Skarbnikiem został poseł **Ignacy Mularek.**

Przewodniczącym klubu senackiego wybrany został senator Wacław **Januszewski.**

Poza wyborem prezydjum obradowano nad bieżącemi sprawami politycznemi, poczem referat polityczny wygłosił wicemarszałek **Woźnicki.** W końcu omawiano sprawy organizacyjne klubu, które zreferował poseł Jan **Smoła.**

REZOLUCJA KLUBU STRONNICTWA CHŁOPSKIEGO.

Klub Stronnictwa Chłopskiego obradował pod przewodnictwem pos. **Dąbskiego.** Po referacie o położeniu politycznym, wygłoszonym przez przewodniczącego i po dyskusji, uchwalono następującą rezolucję:

> „Klub Stronnictwa Chłopskiego aprobuje w zupełności stanowisko Prezydjum Klubu zarówno co do odmowy współuczestnictwa w konferencji z p. premjerem i p. ministrem spraw wojskowych w sprawach budżetu, jako też w konferencji, zaproponowanej przez p. prezesa Sławka w sprawie Konstytucji, ponieważ obie te sprawy mogą być produktywnie rozważane tylko na gruncie Sejmu, którego sesja — mimo tylu zalegających ważnych spraw — nie została dotąd zwołana.
>
> Klub uważa natychmiastowe zwołanie sesji sejmowej — zwłaszcza ze względu na katastrofalny stan rolnictwa i ciężki kryzys gospodarczy — za rzecz konieczną i niecierpiącą zwłoki.
>
> Klub uważa bezzwłoczną dymisję całego obecnego gabinetu i likwidację całego „regime'u“ sanacyjnego za rzecz zupełnie dojrzałą, którą kraj cały i wszystkie pracujące klasy ludności przyjmą z ulgą, jako ustąpienie ciężkiej zmory, która nasz kraj tak pod względem moralnym, jako też materjalnym, dużo kosztuje“.

Pozatem uchwała zawiera bardzo ostrą ocenę ostatniego wystąpienia publicznego p. marsz. **Piłsudskiego.**

OBRADY KLUBU CHRZ. DEM.

Klub Chrześcijańskiej Demokracji obradował pod przewodnictwem prezesa **J. Chacińskiego.** Na posiedzeniu zdał prezes sprawę z sytuacji politycznej z ostatnich tygodni, poczem rozwinęła się obszerna dyskusja, w wyniku której klub zaakceptował stanowisko prezydjum wobec propozycji rządu i klubu BB i wyraził prezydjum zaufanie.

OBRADY KLUBU P. S. L. „PIAST“.

Na posiedzeniu klubu PSL „Piast“ również omawiano sytuację polityczną i sprawy, związane ze zbliżającą się sesją sejmową.

Dotychczasowy zarząd klubu podał się do dymisji. Wybory nowego zarządu odbędą się w dniu 19 października.

OBRADY KLUBU N. P. R.

Klub parlamentarny N. P. R. obradował wspólnie z Głównym Komitetem Wykonawczym tej partji.

Zastanawiano się głównie nad zapowiedzianym wnioskiem o votum nieufności dla rządu **Świtalskiego** i ostatnią enuncjacją Ministra Spraw Wojskowych **Piłsudskiego,** zapowiadającą ograniczenie praw budżetowych Sejmu. Uchwalono w obu powyższych sprawach wnioski, które zostaną przedłożone pod obrady najbliższego posiedzenia klubu parlamentarnego.

OBRADY KLUBU B. B.

Klub ten obradował pod przewodnictwem wiceprezesa pos. *Kościałkowskiego,* pod nieobecność niedomagającego prezesa pos. Sławka. Przewodniczący pos. *Kościałkowski* wygłosił referat polityczny, prof. *Krzyżanowski* — referat gospodarczy, pos. *Potworowski* — referat o sytuacji w rolnictwie, a pos. *Pacholczyk*—referat propagandowy. Po dyskusji, w której przemawiał szereg mówców, stwierdzono konieczność ostrego wystąpienia przeciw atakom opozycji, skierowanym przeciw osobie marszałka *Piłsudskiego.*

TELEGRAMY

CLEMENCEAU CIĘŻKO ZANIEMÓGŁ

Paryż, 1 października. (AW). Clemenceau poważnie zachorował. We wtorek o godz. 8 rano do jego wiejskiej posiadłości zajechało auto sanitarne, które z polecenia lekarzy miało niezwłocznie przewieźć b. premjera do Paryża. Auto jechało bardzo powoli, ponieważ stan chorego jest poważny. Dopiero w późnych godzinach wieczorowych auto przybyło do Paryża. Clemenceau zostanie natychmiast zbadany przez dr. de Jelles. Wiadomość o powtórnem ciężkiem zachorowaniu b. premjera Clemenceau, która nadeszła do Paryża w godzinach popołudniowych, wywołała żywe zaniepokojenie w kołach politycznych.

KOMPROMIS W SPRAWIE REFORMY UBEZPIECZENIOWEJ W NIEMCZECH

Berlin, 1 października. (PAT). Po całodziennych naradach między frakcjami stronnictw koalicyjnych, w których uczestniczyli przedstawiciele rządu, udało się doprowadzić do uzgodnienia platformy, dającej możność kompromisowego załatwienia reformy ubezpieczeniowej. Partje koalicji rządowej, z wyjątkiem niemieckiej partji ludowej, porozumiały się ze sobą co do tego, iż oba projekty ustaw zostaną połączone w jedną całość, po wyeliminowaniu pewnych punktów spornych. Tem samem odpada w znaczeniu praktycznem, główny punkt sporny, dotyczący pół-procentowej podwyżki wkładek ubezpieczeniowych. Frakcja centrowa wyraziła zgodę na powyższy kompromis pod tym warunkiem, iż partja ludowa wraz z pozostałemi partjami koalicyjnemi przyjmie platformę kompromisową, zrzekając się dalszych zmian.

NIEPOKÓJ O LOS COSTESA I BELLONTE'A

Paryż, 1 października. (PAT.). Lotnicy francuscy Costes i Bellonte, którzy podjęli niedawno wielki lot na Daleki Wschód do jeziora Bajkalskiego, nie dają od dłuższego czasu wiadomości o sobie. Władze francuskie, zaniepokojone o los lotników, nawiązują kontakt za pośrednictwem radjostacji na wieży Eiffla z radjostacjami sowieckiemi, od których spodziewają się otrzymać wiadomości o lotnikach. Według wszelkiego prawdopodobieństwa lotnicy powinni znajdować się na terytorjum sowieckiem.

KONFERENCJA DZIAŁACZY ZAWODOWYCH ROBOTNICZEJ WARSZAWY

Zapełniona sala Związku Metalowców na wczorajszej konferencji Zarządów Związków, delegatów fabrycznych i mężów zaufania wymownie świadczyła o głębokiem zainteresowaniu proletarjatu Warszawy obecną sytuacją naszego kraju.

Na porządku dziennym, poza omówieniem nadchodzącego „Dnia Młodzieży Robotniczej“, o którym referowali tow. tow. **Murawski i Jabłoński** oraz w dyskusji tow. **Wypych,** było gruntowne rozpatrzenie aktualnych zagadnień klasowego ruchu zawodowego. Temat ten w obszernym, plastycznym referacie wszechstronnie rozwinął tow. pos. **Zygmunt Żuławski,** sekretarz generalny Centralnej Komisji Związków Zawodowych. Raz za razem oklaskiwano mówcę za wyczerpujące oświetlenie stojących przed klasą robotniczą bolączek i zadań.

Gdy zaś jeden z kilku zaledwie przedstawicieli rzekomej lewicy związkowej zaczął pleść duby smalone po otwarciu dyskusji, zgromadzeni uchwalili prawie jednomyślnie pozbawienie głosu niepoczytalnego mówcy.

Następnie przemawiali tow. tow. **Zygielbojm,** z ramienia żydowskich klasowych związków zawodowych, **Woszczyńska, Koral, Żabiński i Wysocki,** prezes Rady Zawodowej i przewodniczący Oddziału II Zw. Prac. Komun. i Instytucyj Użyt. Publ. Tow. **Wysocki** przedstawił akcję pracowników miejskich oraz zreferował trwający strajk szewców ręcznych.

W głosowaniu przyjęto następującą rezolucję przeciwko dwu głosom rzekomych „rrrewolucjonistów“.

I.

Konferencja Zarządów Związków, delegatów i mężów zaufania, zebranych w dn. 1 października r. b., stwierdza, że ogólne położenie gospodarcze kraju, a przedewszystkiem klasy robotniczej nietylko nie ulega poprawie, lecz wciąż się pogarsza skutkiem rozszerzania i pogłębiania obecnego kryzysu ekonomicznego. Zarazem trwa nieprzerwany atak przedsiębiorców na płace robotnicze oraz zdobycze socjalne, wywalczone długoletnim trudem szerokich mas pracujących.

W walce z klasą robotniczą klasy posiadające mają już od długiego czasu niemaskowaną pomoc czynników rządzących. Wycofanie z Sejmu projektu ustawy o ubezpieczeniu na starość; niszczenie samorządów instytucji ubezpieczeniowych klasy pracującej, rozpędzanie samorządów miejskich, jeśli decydującą rolę grała w nich klasa robotnicza — są aż nadto wyraźnym dowodem antyrobotniczej, sprzyjającej kapitalistom polityki rządowej.

Rezultatem tej polityki jest bezrobocie, głód i nędza mas pracujących w Polsce. Ten stan rzeczy klasy posiadające usiłują w Polsce utrwalić, dążąc do zmiany ustroju politycznego w taki sposób, aby przekreślić demokrację, a z nią i prawa robotnicze i nadzieję lepszej dla mas pracujących przyszłości.

Wobec tego Konferencja wzywa klasę robotniczą stolicy do czujności i gotowości do walki w obronie swych praw do ludzkiego bytu oraz w obronie demokratycznego ustroju Polski na każde wezwanie władz centralnych.

II.

Konferencja Zarządów Związków, delegatów i mężów zaufania solidaryzuje się całkowicie z akcją pracowników miejskich i uchwala poprzeć tę akcję wszelkimi rozporządzalnymi środkami.

Konferencja wzywa wszystkie Związki Zawodowe oraz cały proletarjat Warszawy do przeprowadzenia bezwzględnego bojkotu kina Colosseum, Nowy Świat 19, z powodu solidaryzowania się kierownictwa kina z rozbijaczami klasy pracującej — w szczególności B. B. S.

Konferencja protestuje jaknajenergiczniej przeciw ingerencji policji i władz bezpieczeństwa na rzecz B. B. S. przeciw ogółowi pracowników miejskich, na rzecz zdradliwej polityki B. B. S. i Magistratu warszawskiego.

III.

Konferencja Związków Zaw. stwierdza z oburzeniem, iż najście mętów BBS-owych na lokal klasowego Związku Roznosicieli Gazet w Warszawie, które wykonano przy oficjalnym udziale policji dn. 13 września, jest dalszym jaskrawym dowodem, iż w walce z klasowym ruchem zawodowym reakcja w Polsce coraz bardziej przywłaszcza sobie bandyckie metody faszystów włoskich. Zakładając jaknajostrzejszy protest przeciwko wspomnianemu bandyckiemu wywłaszczeniu lokalu klasowego Związku Rozn. Gazet, Konferencja solidaryzuje się z żądaniem natychmiastowego zwrócenia zrabowanego lokalu jego faktycznemu i formalnemu właścicielowi, Zw. Zaw. Rozn. Gazet w Polsce.

Konferencja oświadcza, iż klasa robotnicza całą siłą przeciwstawi się gwałtowi i nie pozwoli, aby proletarjat i jego instytucje stały się pastwą gwałtu bandytów faszystowskich.

IV.

Konferencja Zarządów Związków wyraża uznanie strajkującym szewcom ręcznym, walczącym o poprawę swych niesłychanie niskich płac.

Konferencja wzywa strajkujących do wytrwania w tej walce aż do zwycięstwa, a ogół robotników — do poparcia materjalnego walczących.

KOBIECY ROBOTNICZY KLUB „START“ W POZNANIU

Sekretarjat czynny we wtorek i czwartek od 5 — 6 w Poznaniu, ul. Zamkowa 7, II.

Wpisowe 1 zł., składka miesięczna 30 gr.

Kobiety pracujące w Poznaniu! Zapisujcie się masowo do Waszego Klubu!

Wiadomości Z CAŁEGO KRAJU

BYDGOSZCZ

KŁAMSTWA „GŁOSU PRAWDY“

W „Głosie Prawdy“ z dn. 27 z. m. pojawił się artykuł p. t. „Wyczyny cekawistów w Kasie Chor. m. Bydgoszczy“, w którym „prawdomówny“ organ pułkowników wypisuje różne fantastyczne historje o jakichś rzekomych „nadużyciach“, popełnianych jakoby przez naszych towarzyszy w tutejszej Kasie Chorych.

Otóż stwierdzamy, że cały ten artykuł jest **jednem wielkiem kłamstwem,** przez „Głos Prawdy“ sfabrykowanem chyba na to, by — jeżeli już czem innem nie można — to choćby **bodaj oszczerstwem** upozorować bezprawne rozwiązanie zarządu tutejszej Kasy i wprowadzenie do niej komisarza.

Zmyśla się tedy bajki o jakichś fałszerstwach, w manipulacjach Kasy, lub wypisuje brednie w tym guście, że jakoby „dygnitarze“ z Zarządu Kasy jeżdżą sobie za kasowe pieniądze na świeże powietrze, czy też wysyłają swoje córki, podczas gdy zwykły członek Kasy „nie doznaje“ z jej strony należytej opieki...

Kłamstwami „Głosu Prawdy“ **zajmiemy się jeszcze dokładniej** i z odpowiednim materjałem w ręku oświetlimy **całą nikczemność tych oszczerczych bredni,** nikczemność tem większą, że ustawy tutejszych „sanatorów“ są także **przedwyborczym manewrem,** mającym osłabić zaufanie opinji do P. P. S. przy zbliżających się wyborach do Rady Miejskiej.

Ale ten „kawał“ nie pomoże żerującej na tutejszym gruncie „sanacji moralnej“, która cieszy się takiem „zaufaniem“, że opiera się na agitacji znanych na tutejszym bruku **różnych figur rynsztokowych. Opinja publiczna naszego miasta o „sanacji“ ma sąd wyrobiony!**

Skoro zaś „Głos Prawdy“ interesuje się tak Bydgoszczą, to może zechce także zająć się **osobą „pana redaktora“, świeżo tu założonego „sanacyjnego“ organu: „Głos Pomorski“** i może zechce coś bliższego napisać o **różnych „wyczynach“ p. Br. Lewińskiego?**

Bo o tych wyczynach mówią tu u nas już powszechnie. Pan redaktor organu „sanacyjnego“ dopuścił się bowiem **całego szeregu oszustw wekslowych,** ponadto wielu ludzi ponaciągał na podpisy i naraził na to, że muszą **za niego płacić długi.** Gdy oszukańcze wekslowe manipulacje **(na kilka tysięcy złotych)** wyszły na jaw, został „pan redaktor“ z posady, którą poprzednio zajmował, **sromotnie wypędzony.**

Z tą chwilą **dojrzał dla „sanacji moralnej“** i głosi jej „ideologję“ na naszym gruncie...

Czemu to, interesujący się Bydgoszczą, warszawski organ bohaterów „Oazy“ o tem nie napisze?!

A kłamstwami „Głosu Prawdy“ o tutejszej Kasie Chorych zajmiemy się jeszcze bliżej.

KRAKÓW

POŁĄCZENIE ZWIĄZKÓW CHEMICZNYCH CZECHOWICKIEGO I KRAKOWSKIEGO

Dnia 21 września b. r. odbyła się konferencja przedstawicieli **Związku Zawodowego Robotników Przemysłu Chemicznego i Pokrewnych i Centralnego Związku Robotników Przemysłu Chemicznego,** pod przewodnictwem tow. posła **Żuławskiego.**

Konferencja, w myśl uchwał IX Zjazdu Związku Czechowickiego i I Zjazdu Związku Chemicznego Krakowskiego, jednomyślnie uchwaliła:

Połączyć dwa Związki, a to: Związek Zawodowy Robotników Przemysłu Chemicznego i Pokrewnych i Centralny Związek Robotników Przemysłu Chemicznego w Krakowie z dniem 1 października 1929 r.

Połączony Związek będzie nosił nazwę: **Centralny Związek Robotników Przemysłu Chemicznego w Rzeczypospolitej Polskiej z siedzibą w Krakowie, przy Alei Z. Krasińskiego 16.**

W połączonym Związku uchwalono przeprowadzić jednolite wkładki i znaczki członkowskie.

Przed połączeniem Główny Zarząd Związku Czechowickiego dokonał likwidacji tegoż Związku i wykreślił z rejestru u Głównego Inspektora Pracy statut Związku Czechowickiego.

Fakt połączenia obu klasowych Związków, dotychczas zwalczających się, ma doniosłe znaczenie dla klasy robotniczej w przemyśle chemicznym.

ZABIJANIE SAMORZĄDU

W Krakowie rozeszły się w ostatnich dniach pogłoski, że Rada Miejska ma być niebawem skompletowana. Według tych wersyj, prezydent Rolle, po odbyciu konferencji w Min. Spraw Wewnętrznych i województwie krakowskiem, przeprowadził postulat skompletowania Rady miejskiej drogą nominacji przez władze rządowe. Rada miejska w Krakowie, której komplet ma wynosić 127 radnych, zmniejszyła się obecnie do liczby około 90, z powodu śmierci, oraz rezygnacji z mandatów zgórą 30 radnych. Ponieważ obecna konstelacja stronnictw nie jest dla Prezydjum dostatecznie wygodna, a większość Zjednoczenia mieszczańskiego w Radzie nie daje zarządowi miasta zdecydowanych gwarancyj większościowych, przeto p. Rolle miał się postarać o skompletowanie Rady. Pogłoski mówią dalej o projekcie wprost niewiarogodnym, że radni potrzebni do kompletu mają być mianowani wyłącznie z łona ludności reprezentowanej w Radzie przez Zjednoczenie mieszczańskie, jako stronnictwo większościowe!

W związku z tem czytamy w „Naprzodzie“:

„Gdyby się ta wiadomość miała sprawdzić, — a potwierdzają ją otrzymane przez nas informacje, — **byłoby to gwoździem wbitym do trumny samorządu gminnego.**

Nominacje radnych gminnych wprowadziła, po wyzwoleniu się Galicji z pod zaboru austrjackiego, Polska Komisja Likwidacyjna, **jako zarządzenie tymczasowe,** aby uzupełnić w ten sposób na czas przejściowy Rady gminne czwartemi kołami, obejmującemi obywateli nie objętych istniejącemi za czasów austrjackich trzema kołami uprzywilejowanemi. Ponieważ gminom małopolskim nowa samorządowa organizacja wyborcza dotychczas nie została nadana, przeto tymczasowe rozporządzenie Polskiej Komisji Likwidacyjnej nie zostało po dziś dzień zniesione i wciąż jeszcze—jedenasty rok — trwa stan przejściowy. Ale rozporządzenie PKL o mianowaniu radców gminnych odnosi się wyłącznie do koła czwartego i żadną miarą nie może być zastosowane do trzech kół uprzywilejowanych, które pochodzą z wyboru i swoją ordynację wyborczą posiadają. Dotychczas władze administracyjne lojalnie mianowały radnych miejskich z czwartego koła, na wniosek organizacyj robotniczych, zgodnie z duchem i sensem rozporządzenia PKL., aby klasie robotniczej, pominiętej w starej ordynacji wyborczej, zapewnić reprezentację.

Mianowanie radnych w tem kole z innych klas społecznych, wbrew życzeniom klasy robotniczej, byłoby aktem wyraźnie wrogim wobec robotników, aktem bezwzględnego partyjnictwa, obracającym w niwecz rozporządzenie PKL i tendencję owego rozporządzenia.

Ale mianowanie radnych miejskich z innych kół byłoby zgoła **bezprawiem,** do którego żadną sofistyką rozporządzenie PKL naciągnąć się nie da. Jesteśmy pewni, że Trybunał Administracyjny zniesie to zarządzenie. Lecz dojście do procesu przed Trybunałem Administracyjnym wymaga jakiegoś czasu, a o to widocznie panom z BB chodzi. Grają tylko na zwłokę. Ta gra może im się udać aż do przegrania procesu. Do tego czasu jednakowoż zawali się z pewnością ten cały system, który jest podstawą ich sposobu rządzenia“.

MIŃSK MAZOWIECKI

STRAJK SZEWCÓW

W Mińsku Mazowieckim i w okolicach Mińska wybuchł strajk szewców. W Mińsku strajkuje 350 robotników, w Kałuszynie 250, w Pieskach 100, w Dobrem 70 i Stanisławowie 50 — razem przeszło 800 robotników.

Strajkujący domagają się podwyżki płac w wysokości 30%.

Akcją kieruje Oddział Centralnego Związku Rob. Przemysłu Skórzanego w Mińsku Mazowieckim, na czele którego stoi tow. **Rutkowski.**

NADWÓRNA

PROWOKACJA MAJSTRÓW KRAWIECKICH

W czwartek dnia 19 b. m. odbyło się zgromadzenie robotników krawieckich w sprawie zerwanych przez majstrów rokowań o nową umowę, na którem uchwalono jednogłośnie rezolucję, którą w skróceniu zamieszczamy:

„Zgromadzeni w dniu 19 września robotnicy krawieccy stwierdzają, że majstrowie świadomie zerwali rokowania, odmawiając podpisu warunków umowy, na które zgodzili się wobec inspektora pracy.

Zgromadzeni stwierdzają, że p. Inspektor Pracy skłonił robotników do daleko idących ustępstw. Przez odmowę podpisu umowy pracodawcy wykazali zupełne niezrozumienie własnych interesów i złą wolę, a wobec Inspektora Pracy — bezprzykładną arogancję.

Zgromadzeni stwierdzają, że do tego doprowadził majster krawiecki Sager, który na wiosnę b. r. spowodował strajk, a podczas strajku wprowadził w błąd organa władz państwowych, powodując aresztowanie i bezpodstawne zatrzymanie w areszcie strajkujących robotników.

Zgromadzeni przestrzegają władze państwowe przed niegodziwem postępowaniem Sagera, jak również majstrów krawieckich, których prowokacje Sagera narazić mogą na niepowetowane straty.

Zgromadzeni upraszają p. Inspektora Pracy, by z urzędu ujawnił niewłaściwe zachowanie się majstrów i poinformował władze państwowe administracyjne o prowokacji Sagera.

Z powyżej wymienionych powodów, zgromadzeni stwierdzają jednomyślnie, że jedyną odpowiedzią na postępowanie majstrów jest strajk; Ze względu jednak na to, że umówione warunki delegacja robotników przyjęła,a jeden z tutejszych majstrów umowę wobec p. Inspektora Pracy podpisał — *zgromadzeni uważają umowę za zawartą i obowiązującą.* Jeżeli jednak do dni 8 wszyscy tutejsi majstrowie krawieccy umowy tej nie uznają — robotnicy podadzą do publicznej wiadomości, którzy majstrowie respektują przyjęte wobec Inspektora Pracy warunki, *a u reszty majstrów pracę porzucą.*

Walkę podejmuje tutejszy Oddział Związku Zawodowego Robotników Przemysłu Odzieżowego w Polsce.

Zgromadzeni przypominają wszystkim władzom państwowym, że dążenie do polepszenia bytu robotników jest ich obywatelskiem prawem, a obniżanie stopy życiowej mas pracujących jest szkodliwe dla społeczeństwa i państwa — taksamo, jak stronnicze zachowanie się czynników państwowych jest obniżaniem autorytetu władzy i jej nadużyciem“.

KTO WYGRAŁ WCZORAJ NA LOTERJI?

Wczoraj w 21-ym dniu ciągnienia 5-ej klasy 19-ej polskiej loterji państwowej padły wygrane na następujące numery:

Zł. 50000 na Nr. 155050.

Zł. 20000 na Nr. 49497.

Zł. 15000 na N-ry: 52448 173882.

Zł. 5000 na N-ry: 13035 32024 57562 95372 145370.

Zł. 3000 na N-ry: 32191 36526.

Zł. 2000 na N-ry: 1709 17702 18914 63879 64665 97940 117005 127407 149479 157006.

Zł. 1000 na N-ry: 4952 32957 33265 42021 56287 77426 86395 95679 108937 111822 117479 127588 129268 141057 153078 159545.

Zł. 600 na N-ry: 524 1946 9297 10352 18073 25541 41147 47905 57446 62124 64517 68047 70148 74667 77424 82035 86171 103468 103592 110611 114553 138480 143604 152811 162496 168455 171371.

Z ZYCIA PARTJI

WARSZAWSKA ORGANIZACJA P. P. S.

KONFERENCJA MIĘDZYDZIELNICOWA OKR — WARSZAWA.

Dziś o godz. 6 wiecz. w sali Zw. Zaw. Metalowców (Leszno 53) odbędzie się konferencja Międzydzielnicowa, na którą zaprasza się pełne Komitety Dzielnicowe, Zarządy Kół fabrycznych i związkowych, mężów zaufania PPS na fabrykach i warsztatach.

EGZEKUTYWA OKR - WARSZAWA. W poniedziałek 7 b. m. o godz. 6 wieczorem w lokalu Warecka 7 odbędzie się posiedzenie Egzekutywy Warszawskiego Okręgowego Komitetu Robotniczego PPS.

ŚRODA, 2 b. m.

Dzielnica Czerniaków. O godz. 7, w lokalu przy ul. Nowosieleckiej 1, odbędzie się ogólne zebranie członków Dzielnicy.

Dzielnica Marymont - Żoliborz. O godz. 7, w lokalu przy ul. Mickiewicza 1, odbędzie się ogólne zebranie członków.

Dzielnica Pocztowa. O godz. 7, w lokalu przy ul. Wareckiej 7, odbędzie się zebranie członków Dzielnicy.

Oddział 1-szy Cukierników Zw. Rob. Prz. Spoż. O godz. 6,30, w lokalu Związku, ul. Długa 19, odbędzie się konferencja delegatów i mężów zaufania fabryk cukierniczych, na której, poza porządkiem dziennym, zostanie wygłoszony referat przez tow. Ławkowicza. Obecność wszystkich konieczna i obowiązująca.

CZWARTEK, 3 b. m.

Dzielnica Jerozolima. O godz. 7, w lokalu Dzielnicy, Leszno 53, posiedzenie Komitetu.

Dzielnica Praga. O godz. 7, w lokalu przy ul. Ząbkowskiej 41-43, posiedzenie Komitetu.

Dzielnica Wola - Czyste. O godz. 6, w lokalu przy ul. Grzybowskiej 57, posiedzenie Komitetu; o godz. 7, ogólne zebranie członków.

Dzielnica Nowe Brudno. O godz. 7, w lokalu Dzielnicy, ogólne zebranie członków; referat wygłosi tow. poseł Norbert Barlicki.

Dzielnica Starówka. O godz. 7, w lokalu przy ul. Długiej 19, posiedzenie Komitetu.

Dzielnica Powiśle. O godz. 7, w lokalu przy ul. Czerwonego Krzyża 20, posiedzenie Komitetu.

Dzielnica Grochowska. O godz. 7, w lokalu przy ul. Osieckiej 33, Konferencja Dzielnicy i wybory Komitetu, proszeni są o przybycie tow. tow. Wilkowa Jadwika, Bosa Eugenjusz.

Organizacja Tramwajowa, Koło Warsztaty P. P. S. O godz. 5 popoł., w lokalu przy ul. Leszno 53, zebranie członków; referat wygłosi tow. Edward Zawadzki.

Dzielnica Mokotów. O godz. 5 popoł., w lokalu przy ul. Chocimskiej 23, ogólne zebranie członków dzielnicy, sympatyków i Koła P. P. S. „Awiata" z referatem tow. Dulika „Zamach kapitału na władzę w Polsce". Po zebraniu posiedzenie Komitetu. Sprawy ważne. O przybycie proszony delegat Koła Tramwajarzy.

RUCH KOBIECY

Koło Kobiet przy Dzielnicy Praskiej im. St. Okrzei, ul. Ząbkowska 41-43. W środę, 2 b. m., o godz. 5 popoł., odbędzie się zebranie kobiet z referatem tow. J. **Sieradzkiego**, na temat **„Życie robotnicze w świetle sfer sanacyjnych i kwestja mieszkaniowa"**. Wstęp dla członków i sympatyków.

MŁODZIEŻ

Komitet Wykonawczy Warsz. Organ. Mł. TUR. odbędzie posiedzenie w środę o godz. 7 wiecz. w lokalu przy ul. Wareckiej 7.

Akademicy socjaliści! W nadchodzącą środę 2-go października o godz. 17, w lokalu przy ul. Długiej 19, odbędzie się posiedzenie Zarządu Środowiska Warszawskiego Związku Niezależnej Młodzieży Socjalistycznej (Akademickiej). Wszyscy członkowie Zarządu obowiązani są przybyć na posiedzenie. Sprawy bardzo ważne.

Ruch kult.-oświatowy

Posiedzenie Zarządu Warsz. Oddziału TUR. odbędzie się w środę, 2 b.m., o godz. 5 popoł., w lokalu przy ul. Smolnej 38 m. 12.

NASZA RUBRYKA

Zaofiarowanie pracy

Szofer fordzista na taksówkę potrzebny. Mokotów, Puławska 16 m. 7.

Poszukiwanie pracy

Inteligentna panienka członkini P. P. S. poszukuje pracy. Może być do towarzystwa starszej osoby lub do dziecka. Przyjmie posadę w sklepie lub jakąkolwiek inną. Pracowała na kolonjach letnich, jako wychowawczyni i w sklepie. Na żądanie dobre referencje. Łaskawe zgłoszenia pod: „Uczciwa" do redakcji „Robotnika".

OD REDAKCJI

T. dr. E. Klatta prosimy o przybycie dziś do Redakcji w godz. 2 — 4 we własnej sprawie.

Dlaczego nie wysyłasz swych listów drogą powietrzną? Korzystając z poczty lotniczej, oszczędzasz wydatków na telegramy i listy expresowe. Przecież list lotniczy za kilka godzin przybywa na miejsce przeznaczenia, a opłaty wynoszą zaledwie podwójne porto (list naprz. 50 groszy). Zapewne nie wiesz, że listy lotnicze doręczane są bez żadnych dopłat, podobnie jak telegramy, adresatom. Listy l o t n i c z e można nadawać we wszystkich urzędach pocztowych lub wrzucać do specjalnych skrzynek pocztowych, rozmieszczonych po całem mieście. Znaczki lotnicze nabędziesz w każdym urzędzie pocztowym i u każdego rozsprzedawcy.

Listy lotnicze możesz nadawać przez całą noc w rozmównicy publicznej przy placu Napoleona.

Listy lotnicze wysyłać możesz również do miejscowości, które nie posiadają połączeń lotniczych. W tym wypadku list idzie najkrótszą drogą częściowo samolotem, częściowo koleją i po nadejściu na miejsce przeznaczenia doręczany jest bez dopłat adresatowi jak telegram.

KRONIKA

STAN POGODY.

Przypuszczalny przebieg pogody w dniu dzisiejszym: Na zachodzie i północy Polski zachmurzenie duże z przelotnemi deszczami, pozatem umiarkowane — zwolna wzrastające. Temperatura bez większych zmian, z możliwością przymrozków na południowym wschodzie. Umiarkowane na północy silniejsze wiatry południowo-zachodnie i zachodnie.

Wyższa Szkoła Dziennikarska. Inauguracja roku szkolnego 1929 — 1930 odbędzie się w sali gmachu Stow. Techników, ul. Czackiego 3, dnia 7 b. m. o godz. 6 wiecz.

Wieczór ku czci Józefa Bema odbędzie się w sali Rady Miejskiej Warszawy dziś o g. 17.

Zarząd Koła Historyków S. U. W. podaje do wiadomości nowowstępujących słuchaczy Uniwersytetu, że w piątek, 4 b. m., odbędzie się w audytorjum Brudzińskiego (gmach główny Uniwersytetu) konferencja informacyjna dla nowowstępujących na historję. Początek o godz. 7 wiecz.

Co wyświetlają kina?

Apollo: „Mocny człowiek".
Astra (Dzika 51): „Wyspa łez".
Casino: „Mocny człowiek" z Grzegorzem Chmarą i Marją Majdrowicz.
Casino: „Miłość kozaka" — Tołstoja z J. Gilbertem i R. Adorée.
Filharmonja: „Nieśmiertelna miłość" z
Miejski: „Gdy młodość szumi".
Nowości (Bielańska 5): „Z raju bolszewickiego".
Pan: „Hrabia Monte Christo".
Palace: „Asfalt" Joe Maya z Betty Amann
Quo Vadis: „Targowisko zmysłów" z Johnem Gilbertem i Joanną Crawford.
Splendid: „Śpiewający błazen" z Al Jolsonem.
Stylowy: „Wenus" z Konstancją Talmadge.
Światowid: „Panienka z objektywem" z Bebe Daniels.
Wodewil: „Bezbożne dziewczę" Cecila B. de Mille'a z Noahem Beery i Mary Prevost.
Wisła (Tamka 36): „W imieniu cara".
Bajka (Żelazna 61): „Policmajster Tagiejew".
Hollywood (Hoża 23): „Karuzela grzechu".
Italja (Wolska 32): „Policmajster Tagiejew".
Kometa (Chłodna 49): „Zagłada Rosji".
Mewa (Hoża 38): „Uwodziciel".
Muza (Pl. 3-ch Krzyży): „Na zgubnej drodze" z Clarą Bow.
Praga (Targowa 71): „Zapomniane twarze"
Sokół (Marszałkowska 69): „Rapsodja węgierska".
Tombola (Marszałkowska 34): „Nie zdradzaj".
Tęcza (Przejazd 9): „Przedziwne kłamstwo Niny Petrówny".
Trianon (Sienkiewicza 8): „Ludzie podziemni".
Uciecha (Złota 72): „Burza nad Azją".

FOTOGRAFJE

Z III WYCIECZKI T. U. R. NA P. W. K.

W sekretarjacie generalnym T. U. R. (ul. Czerwonego Krzyża 20), pokój 64) są do nabycia zbiorowe fotografje z ostatniej III wycieczki T. U. R. groszy sztuka. Pocztą 2 zł. 25 gr. na wystawę do Poznania po 1 zł. 75

ŚMIERTELNY UPADEK

Na rogu ul. Radzymińskiej i Łomżyńskiej, usiłował przejść przez parkan wysoki 2 i pół metra 20-letni Henryk Biernat, stolarz (Radzymińska 48), który był podchmielony. Biernat spadł i uderzył głową o kamienie, raniąc się ciężko. Nieprzytomnego Pogotowie przewiozło do szpitala Przemienienia Pańskiego, gdzie wkrótce zmarł.

BÓJKI I ZBRODNICZE NAPADY

Na rogu ul. Żelaznej i Grzybowskiej zraniono nożem w plecy, lewe ramię i czoło 27-letniego Jana Korzeniowskiego (Glinianki), który był pijany. Rannego, po opatrunku, policja zabrała do 8 komisarjatu.

— Na rogu ul. Niskiej i Smoczej, napadnięto i zraniono w głowę i lewą skroń 37-letniego Bronisława Kwasiborskiego, robotnika (Okopowa 53), który był pijany.

— Na rogu ul. Krochmalnej i Wroniej, zraniono nożem w lędźwie 27-letniego Bolesława Plutę, urzędnika (Krochmalna 69).

— Przed domem Nr. 65 przy ul. Nowolipki, zadano trzy rany tłuczone głowy 38-letniemu Maksymiljanowi Kuderskiemu, szewcowi, lokatorowi tegoż domu, który również był pijany. Wszystkim ofiarom bójek i napadów pomocy udzielono na miejscu, lub w ambulatorjum Pogotowia.

WYPADEK PRZY PRACY

Przy ul. Błońskiej Nr. 4, 41-letni Abram Grynberg (Błońska 4), w czasie pracy doznał zmiażdżenia w maszynie 4-ch palców prawej ręki. Nieszczęśliwego opatrzył na miejscu lekarz Pogotowia.

Z SĄDÓW

NIE CZYŃ DRUGIEMU, CO TOBIE NIE MIŁO

10 b. m. w Sądzie Apelacyjnym rozpatrywana będzie sprawa z oskarżenia znanych tancerek „Morskiego Oka", sióstr Halama, przeciwko p. Jadwidze Rzepeckiej, która, próbując swych talentów literackich, napisała paszkwil zohydzający osoby tychże tancerek.

Sąd Okręgowy wydał wyrok, skazujący autorkę paszkwilu na 2 tygodnie aresztu.

BYŁY STUDENT I BYŁY OFICER OSKARŻONY O BANDYTYZM

Nielada sensację wzbudziła wczoraj sprawa ostatniego z członków głośnej bandy znanej pod popularną nazwą „bandy Kłaka". Banda ta dokonała szeregu napadów i kradzieży, z pośród których ostatnim jej „występem" był niezmiernie zuchwały napad w Warszawie na mieszkanie niejakiego Charłupskiego, zamieszkałego przy ul. Złotej. Bandyci wynieśli podówczas obfite trofea w postaci futer, 1300 dolarów i 1000 rubli w złocie.

Przez długi czas policja biedziła się nad wykryciem bandy, aż wreszcie trzech z pośród uczestników ujęto. Sam Kłak poległ w walce z policją. Kalinowski, Frątkiewicz i Nowak zostali postawieni w stan oskarżenia za napady bandyckie i skazani na 12 lat ciężkiego więzienia. W śledztwie, jak i na rozprawie wszyscy trzej bandyci oświadczyli, że faktycznym kierownikiem bandy był niejaki **Kukulski, b. student medycyny i b. oficer Legjonów.** Materjałem obciążającym Kukulskiego okazała się fotografja Kukulskiego, znaleziona przy trupie Kłaka.

Kukulski zbiegł za granicę, do Berlina. zwolonych operacji. Praktyki medyczne zadycznych zaczął podawać się za akuszera i praktykować jako specjalista od niedozwolonych operacji. Praktyki mdeyczne zakończyły się dość smutnie, bo Kukulski zasiadł na ławie oskarżonych w Berlinie i został skazany na 2 lata i 4 miesiące więzienia. Po odsiedzeniu kary władze niemieckie wydały Kukulskiego władzom polskim.

Wczoraj Kukulski zasiadł na ławie oskarżonych. Do winy się nie przyznał, utrzymując, iż nie wie skąd Kłak mógł wziąć jego fotografję.

Dostarczeni z więzienia trzej skazani bandyci z bandy Kłaka, Kalinowski, Frątkiewicz i Nowak, cofnęli swe zeznania, składane w śledztwie, oświadczając, że widzą Kukulskiego po raz pierwszy, a zeznawali o jego udziale w bandzie pod wpływem rozkazu Kłaka.

Przesłuchany w charakterze świadka Charłupski, u którego dokonano w swoim czasie napadu, oświadczył, że nie może twierdzić, że właśnie Kukulski jest jednym z tych, co brali udział w napadzie.

Kukulski, któremu groziło 12 lat ciężkiego więzienia, dla braku dowodów został uniewinniony.

I. K.

Z WCZORAJSZEJ GIEŁDY

Dewizy New York notowano 8,90, dolary 8,89½. Z dewiz europejskich mocniejsza Holandja, Belgja, Londyn i Wiedeń. W obrotach międzybankowych płacono za dewizy Berlin 212,58½ a za dewizy Gdańsk 177,05. Na rynku prywatnym dolary 8,89,40, ruble złote 4,64.

Na rynku akcyjnym obroty podobnie jak wczoraj minimalne, nastrój apatyczny. Większość kursów utrzymała się na poziomie wczorajszym. Nieznaczną zwyżkę ze 169,59 na 169,75 osiągnął Bank Polski. Pożyczki państwowe bez zmiany. W dziale listów zastawnych obniżyły się nieco 4½% L. Z. Ziemskie, podniosły się 8% L. Z. m. Warszawy.

W popołudniowych obrotach pozagiełdowych utrzymały się wszystkie papiery w granicach końcowych notowań giełdy oficjalnej.

PODZIĘKOWANIE

W niedzielę, 29 ub. m., jechałem z Pragi taksówką Nr. 2185 do domu, ul. Opaczewska 46; taksówkę prowadził szofer p. Gut Józef członek Zw. Automobilistów, ul. Długa 19. Przy wysiadaniu zapomniała moja bratowa torebkę damską, zawierającą 200 zł.; uczciwy szofer od Al. Jerozolimskich wrócił taksówką na ul. Opaczewską do mojego mieszkania i zwrócił torebkę z 200 zł.

Niniejszem składam serdeczne podziękowanie członkowi Zw. Automobilistów, ul. Długa 19, szoferowi p. Józefowi Gut.

Warszawa, 1.X. 1929. Jan Byliński.

W największej i najpotężniejszej metropolji SWIATA

Rozwój New - Yorku, tego nowoczesnego Babilonu, który jeszcze sto pięćdziesiąt lat temu miał nie więcej, jak pięć **tysięcy mieszkańców,** doszedł już do gigantycznych rozmiarów. Olbrzymie to miasto posiada obecnie przeszło **6 miljonów mieszkańców. 47 mostów** łączy różne części miasta ze sobą. Codziennie **pół miljona mieszkańców** zapełnia przeszło **tysiąc teatrów.** Liczba pasażerów przewożonych pociągami powietrznemi i podziemnemi wynosi rocznie **dwa i pół miljarda,** a wpływy kolei z tego źródła wynoszą około 120 miljonów dolarów. Olbrzymia bibljoteka publiczna zawiera przeszło **3 miljony tomów.**

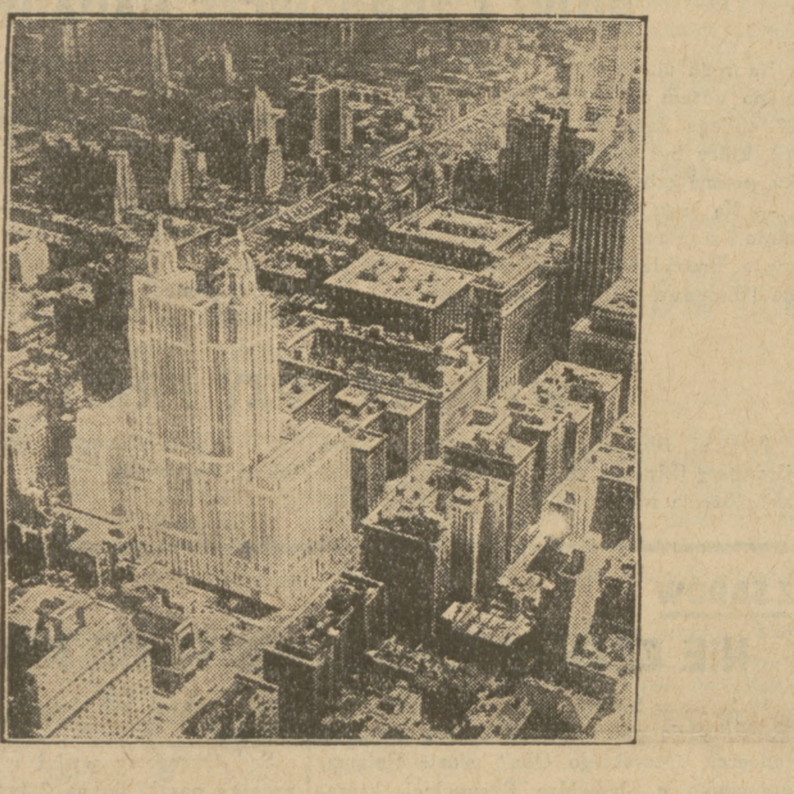
Chcąc zaopatrzyć w wodę swych mieszkańców, miasto musiało zbudować dwa olbrzymie rezerwoary, mieszczące **16 miljardów litrów wody.**

By wyżywić Nowy York, potrzeba dziennie przeszło **tysiąc trzysta wagonów, naładowanych szczelnie żywnością.** W ciągu jednego tygodnia Nowy York zjada zawartość dziesięciu tysięcy takich wagonów. Ustawmy te wagony w jedną linję, a otrzymamy pociąg długi na 85 mil. Jest to mniej-więcej odległość z Nowego Yorku do Filadelfji. A ten 85-milowy pociąg, naładowany chlebem, mięsem, rybami, drobiem i tym podobnymi produktami — stanowi zapas, wystarczający zaledwie na jeden tydzień.

Dostawa żywności dla 6-ciu miljonów mieszkańców tego miasta odbywa się nietylko drogą lądową. W porcie nowojorskim koleje posiadają przeszło tysiąc osiemset przeróżnych łodzi, bark, promów, holowników, które przewożą żywność z dworców po drugiej stronie rzeki.

Nowy York posiada **15 tysięcy restauracyj** i przeszło **pięć tysięcy piekarń.** Mimo tego każda odrobina mąki dla tych piekarń pochodzi z pszenicy, która rośnie tysiące mil od Nowego Yorku. To olbrzymie miasto ma przeszło **dwanaście tysięcy rzeźników i siedem tysięcy handlarzy owocami i jarzynami.** Również i bydło dla rzeźnika oraz owoce dla owocarń, pochodzą z odległości tysięcy mil. Ponadto Nowy York posiada **dwanaście tysięcy groserni, cztery tysiące pięćset sklepów delikatesowych i** około **siedem tysięcy pięćset drobnych handlarzy żywnością.**

Nowy York potrzebuje dziennie **trzy miljony kwart mleka.** Tak regularnie, jak odbywa się przypływ i odpływ morza, tak mleko zbiera się z **czterdziestu tysięcy farm,** rozrzuconych po sześciu odległych stanach i dowozi do miasta trzy miljony kwart każdego dnia.



Dziennie koleje dowożą na rynek nowojorski **dziesięć tysięcy sztuk bydła.** W ciągu każdego tygodnia przybywa do miasta 825 wagonów z mięsem, ponadto 185 wagonów żywego, oraz 232 wagonów bitego drobiuł Czyli rocznie przychodzi do Nowego Yorku **miljard dwieście trzydzieści sześć miljonów czterysta tysięcy funtów mięsa.**

Ale poza tem Nowy York je także i inne rzeczy, naprzykład ser, którego zużywa się rocznie 15 miljonów funtów i jaja, których przychodzi na rynek nowojorski dziewięć miljonów codziennie.

Jakkolwiek Nowy York położony jest nad samym brzegiem morza, przy samem źródle dostawy ryb, to jednak importuje się miesięcznie przeszło 124 wagony świeżych ryb.

Ale Nowy York uważa, że miasto nie jest jeszcze zbyt wielkie i jak donoszą pisma amerykańskie, magistrat tego miasta opracował ostatnio plan rozbudowy Nowego Yorku, który jest najpotężniejszym projektem budowlanym, jaki kiedykolwiek utworzył i rozważał umysł ludzki.

Według przedłożonego projektu, w ciągu najbliższych 50 lat ma powstać miasto **20-miljonowe, które otoczy dzisiejszy Nowy York z jego 6 miljonami mieszkańców.** Cały plan może europejczykom wydać się zgoła fantastyczny. Bo pomyślmy tylko: miasto projektowane ma mieć tylu mieszkańców, co pół Francji, a przeszło 3 razy tyle, co związkowe państwo austrjackie. Skoro się jednak zważy, że New York urósł do rozmiarów potężnej metropolji z niespełna 100 tysięcy mieszkańców, liczącego osiedla w ciągu ostatnich kilku dziesiątków lat, to przyznać trzeba, że rozrost 6-miljonowego miasta do projektowanej wielkości nie jest w ciągu nowych 50 lat czemś całkiem nieprawdopodobnem.

Gigantyczne te plany wygotowało 150 nowojorskich architektów i inżynierów, którzy pracowali nad niemi nieprzerwanie od 1922 r. Kosztorys tych projektów przewiduje rozchody w sumie **600 miljonów funtów szterlingów.**

Na początek postawi się **tysiąc drapaczy chmur,** a po nich w niedługim czasie dalsze **pięć tysięcy.** To dopiero pierwszy rozdział projektu. Nowy New-York, miasto drapaczy chmur, będzie posiadał szerokie ulice z obszernemi placami, czem odróżni się wybitnie od starego miasta, z jego ciasnemi ulicami. Dla rozwiązania problemu ruchu w tej nowej, potężnej części miasta zastosuje się najbardziej nowoczesne pomysły komunikacyjne inżynierów francuskich. Będą to mianowicie specjalne płaszczyzny - ulice, osobne dla aut, kolei elektrycznych ' następna arterja komunikacyjna, położona nad tamtą, ciągle jeszcze pod ziemią, służyć będzie autom i wozom; właściwa ulica między drapaczami chmur ma należeć wyłącznie do przechodniów.

I pomyślcie, że kilkadziesiąt lat temu Nowy York liczył zaledwie 400.000 mieszkańców. Broadway, ta potężna arterja handlowa, była już wprawdzie i wtedy ulicą handlową, już wtedy widniał tam sklep przy sklepie, ale „magazyny" ówczesne przeważnie mieściły się w budach, w drewnianych chałupkach, towar wystawiając na chodnik. W niektórych miejscach trafiały się tam dwupiętrowe i trzypiętrowe domy, zajęte na kantory, a także i na warsztaty rzemieślnicze, zwące się dumnie „fabrykami". Po obu bokach stały niskie, przeważnie parterowe, lub jednopiętrowe domki. Przez sam środek Broadwayu biegła wzdłuż aleja lipowa. Tylko na brzegu rzeki Hudson frontem do wody wznosiły się hotele i pensjonaty, obliczone na zamożniejszych przyjezdnych.

Jakże ówczesny Nowy York daleki był od swej gigantyczności dzisiejszej! Ale i Stany Zjednoczone dalekie były wówczas od tej roli, jaką dziś odgrywają w świecie.

PANIKA NA GIEŁDZIE LONDYŃSKIEJ



Załamanie się angielskiego koncernu „Hatry", które nastąpiło w związku z katastrofalnym spadkiem akcji należącego do koncernu Towarzystwa „Photomaton", jest jednym z największych krachów, które dotknęły giełdę londyńską. Na rycinie — tłumy poszkodowanych, oczekujących u wejścia do giełdy na świeże wiadomości.

Obszernie o tym krachu pisaliśmy w niedzielnym numerze „Robotnika".

TEATR i MUZYKA

Dziś w teatrach miejskich

Wielki
o 8 w. „H r a b i n a"

Narodowy
o 8 w. „Wiosna narodów w cichym zakątku"

Letni
o 8 w. „Proces Mary Dugan"

TEATR „ATENEUM" (Czerwonego Krzyża 20). **Ostatni tydzień „Sprawy Jakubowskiego" z powodu wyjazdu na występy Janusza Strachockiego. W pełnych próbach „Hinkemann" Tollera z p. Arturem Sochą w roli tytułowej.**

Teatr Wielki. „Hrabina".

Teatr Narodowy. Dziś i dni następnych „Wiosna narodów w cichym zakątku".

Teatr Letni. „Proces Mary Dugan".

Teatr Nowy. Inauguracja sezonu drugiego odbędzie się w połowie października. Dana będzie sztuka St. Szpotańskiego „Sprawa d-ra Hieronima".

Teatr Polski. „Artyści".

Teatr Mały. „Koniec Pani Cheyney". W próbach słynna sztuka Molnara „Olimpja"

Operetka L. Messal. „Poczta w lesie".

Teatr Morskie Oko. Dziś premjera wielkiego przeglądu przebojów sezonu p. t. „Coś dla każdego".

Teatr „Qui Pro Quo". Na arcywesołej rewji p. t. „Kochajmy się" widownia jest codziennie wypełniona do ostatniego miejsca.

Teatr Elizeum. „Mirla Efros" z Wandą Siemaszkową.

Teatr Mignon. Rewja „Hallo, Europa mówi o tem".

Co usłyszymy przez warszawskie radjo?

DZIŚ.

11.56 — 12.05 Sygnał czasu z Warszawskiego Obserwatorjum Astronomicznego, hejnał z wieży Marjackiej w Krakowie. 12.05 — 13.00 Koncert z płyt gramofonowych. 13.00 Komunikat meteorologiczny. Komunikaty przygodne. 13.20 — 15.40 Przerwa. 15.40 Komunikat gospodarczy. 16.15 Komunikat harcerski. 16.30 — 17.15 Koncert z płyt gramofonowych. 17.15 Komunikaty przygodne. 17.25. „Skrzynka pocztowa". 18.00 Muzyka francuska. 19.00 Rozmaitości oraz komunikat Tow. Zachęty do Hodowli Koni w Polsce. 19.25 Komunikat rolniczy, meteorologiczny oraz „Skrzynka pocztowa rolnicza". 19.56 — 20.05 Sygnał czasu z Obserw. Astronom. Odczytanie programu na dzień następny. 20.05 Odczyt z Katowic. 20.30 Koncert solistów. W przerwie komunikat teatrów miejskich. 21.30 Słuchowisko z Krakowa. 22.15 — 22.20 Komunikaty: meteorologiczny, policyjny, sportowy, nadprogram. 23.00 — 24.00 Muzyka taneczna z Poznania.

JUTRO.

11,56 — 12,05. Sygnał czasu. Odczytanie programu na dzień następny. 12,05 — 13,00. Koncert z płyt gramofonowych. 13,00. Komunikat meteorologiczny. Komunikaty przygodne. 13,20 — 15,20. Przerwa. 15,20. „Przyjaźń ludzka do zwierząt". 15,40. Komunikat gospodarczy. 16,15. Komunikaty Ligi Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej. 16,30. Program dla dzieci: a) Transmisja z Krakowa, b) Koncert z płyt gramofonowych. 17,15. Komunikaty przygodne. 17,25. „Przechadzki artystyczne po Warszawie". 18,00. Koncert kameralny w wyk. R. Benzefowej (fort.) i L. Kmitowej (skrz.). Słowo wstępne wypowie p. K. Stromenger. 19,00. Rozmaitości, oraz komunikat Tow. Zachęty do Hodowli Koni w Polsce. 19,25. Komunikat rolniczy i meteorologiczny. 19,25 — 20,05. Sygnał czasu. Odczytanie programu na dzień następny. 20,05. „W drodze do Ameryki" list z podróży W. Sieroszewskiego. 20,30. Koncert wieczorny, w przerwie p. T. Bocheński odczyta nowelę M. Kuncewiczowej p. t. „Polska na jarmarku". 22,00 — 22,20. Komunikaty: meteorologiczny, P. A. T., policyjny, sportowy, nadprogram. 22,45 — 23,45. Muzyka taneczna z „Oazy".

Z estrady koncertowej

Kwintet holenderski. Ada Sari. Egon Petri.

Wysoki naogół poziom zespołów kameralnych zagranicznych daje nam wzór, wskazówkę jak należy i nasze zespoły instrumentalne kształcić, urabiać, słowem przystosować do wyższych zadań muzycznych i technicznych.

Ostatni występ artystów holenderskich dał świetny przykład urozmaiconej, dobrze obmyślanej gry kameralnej. A więc najpierw flet (van **Hoek**), wiolonczela (v. **Beek**) i harfa (**Rosa Spici**), potem flet, wiolonczela, skrzypce (**Zepparoni**) i altówka (v. **Burg**), wreszcie kwintet w całości w zajmujących kompozycjach **Guy Ropartra i Leo Smita.** Wszystko razem było bez wielkiego blasku ale muzykalnie potraktowane.

Naturalnie, że jeżeli chodzi o możliwości w zakresie wykonawczym, to solista posiada ich nierównie więcej niż najlepszy, najgenjalniejszy nawet zespół. Solista jest sam z kompozytorem, nie liczy się z pałeczką dyrygienta, nie ogląda się na sąsiada z prawej lub lewej strony, może sobie, słowem, pozwolić na to, aby **być sobą.** Wtedy utwór wykonywany nie jest tylko kopją tego co napisane, nie jest tylko odtwórczością, a staje się **współtwórczością** artysty-kompozytora i artysty-odtwórcy. Do takich wirtuozów, których sztuka wykonawcza o wiele rozsadza ramy wszelkiego szablonu odtwórczego, kopjowania dźwięków znutowanych— należą **Egon Petri** — pianista i **Ada Sari** — sopranistka. I dlatego na każdym ich koncercie mamy dostęp do wrażeń wyższego, najszlachetniejszego gatunku.

H. D.

ZE SPORTU

Z NOTATNIKA SPORTOWEGO.

NA MARGINESIE DNIA MŁODZIEŻY

Niespełna tydzień dzieli nas od dnia dorocznego święta, ustanowionego przez Międzynarodówkę Młodzieży Socjalistycznej.

Nie ulega wątpliwości, iż „Dzień Młodzieży" będzie tradycyjnym dniem radości i wiary w lepsze jutro tysięcy uświadomionych socjalistów robotników. Nie ulega wątpliwości, iż dzień 6 października stanie się manifestacją siły i potęgi szeregów młodzi socjalistycznej w Polsce.

Wiele uwag i refleksji ciśnie się w związku z powyższem pod pióro; ograniczę się jedynie do poruszenia jednej strony uroczystości związanych z Dniem Młodzieży, a mianowicie jego strony sportowej.

Organizacja Młodzieży TUR, wychowanie robotnika traktuje wszechstronnie, dbając by rozwój ciała traktować równolegle z rozwojem zalet duchowych. Unika przez to zabójczej dla młodzieży jednostronności. Unika typu młodziana, dla którego alfą i omegą zainteresowań stają się zjawiska, mające styczność z boiskiem. I to jest niezmiernie ważna i wyłącznie specyficzna cecha „Dnia Młodzieży". To też w dniu 6 października, w dniu Młodzieży Robotniczej setki tysięcy manifestować będzie swą tężyznę fizyczną i stopień rozwoju intelektualnego, biorąc udział w imprezach sportowych z jednej strony, uczestnicząc czynnie we wszelkiego rodzaju obchodach i akademjach z drugiej strony.

Całość stanie się manifestacją **wszechstronności** zdrowo pojętej idei wychowania młodzieży robotniczej.

M. Kral.

ZEBRANIE ZARZĄDU W.R.S.K.O.

W czwartek, 3 b. m., o godz. 19,30. odbędzie się, w lokalu przy ul. Flory 1, zebranie Zarządu WRSKO. Ze względu na ważność poruszanych spraw proszeni są o przybycie wszyscy członkowie Zarządu.

ZE SPORTU ROBOTNICZEGO

Powiśle — TUR. „Orlę" 1:0. Sekcja piłkarska nowozałożonego klubu turowego „Orlę" uległa nieznacznie rutynowanej drużynie Powiśla w stosunku 1:0.

Echa zawodów Skra Przyszłość — Czerw. Harcerstwo. W uzupełnieniu sprawozdania z zawodów lekkoatletycznych Skra Przyszłość — Czerwone Harcerstwo podajemy wyniki zawodów poza konkursem: **500 mtr.** W. Trylski, **60 m.** R. Chałupka (obaj czerwoni harcerze z 2-giej gromady im. L. Waryńskiego).

Program sportowy „Dnia Młodzieży" w Zagłębiu Dąbrowskiem przedstawia się nadzwyczaj bogato; pośród różnego rodzaju imprez na czoło wysuwają się: bieg uliczny przez ulice Sosnowca, trójbój lekkoatletyczny dla piłkarzy, zawody koszykówki, siatkówki i t. p.

Marsz Czerwonego Harcerstwa. W niedzielę, 6 b. m., odbędzie się uliczny marsz drużynowy Cz. H. Start o godz. 9 rano przed lokalem Związku Metalowców, Leszno 53. Trasa: Leszno, Okopowa; meta — boisko Skry.

CZY WIECIE. ŻE...

W dniu 5 b. m. odbędzie się Nadzwyczajne Walne Zebranie Ligi PZPN. Zebranie odbędzie się w lokalu Oficerskiego Kasyna Garnizonowego, Al. Szucha 23, o godz. 15,30 w pierwszym i o godz. 18 w drugim terminie.

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.— Za zmianę adresu 50 gr. **CENY OGŁOSZEŃ:** Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 20. komunikaty i nadesłane gr. 80. nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30. drobne za wyraz gr. 20. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenie tabelaryczne i fantazyjne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-szpaltowy. układ zwyczajnych — 10 szpaltowy. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Redaktor naczelny MIECZYSŁAW NIEDZIAŁKOWSKI. Redaktor odpowiedzialny MARJAN MURAWSKI. Wydawca RADA NACZELNA P. P. S.

Odbito w druk. „Robotnika" Warecka 7